Gwardia Warszawa mistrzem I ligi PZB - Warta II-giej

Łódź zdobyła puchar PZP

Ożywiony ruch na boiskach piłkarskich całej Polski

PONIEDZIAŁEK
ADRES REDAKCJI
KATOWICE
Rynek 6 II p.
Telefon nr 334-03 i 04

SPORT

KATOWICE, dnia 27 lutego 1950 r. Nr 17

CENA 15 ZŁ
WYDAJE: R. S. W. „PRASA"
Redaguje: Komitet
Rok VI

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

Po 3 latach bezapelacyjnej supremacji Cracovia została zdetronizowana

Czwórka finalistów ligi hokejowej: Górnik, Kolejarz, Ogniwo i KTH



OSTATNIA „KRONIKA AKTUALNOŚCI" ZAWIERAŁA W SWYM PROGRAMIE BOGATY W WYDARZENIA FINAŁ MISTRZOSTW POLSKI W HOKEJU NA ROK 1950.

DŁUGO BĘDZIEMY PAMIĘTAĆ FRAGMENTY TRZYDNIOWEJ BATALII. NIESPODZIANKI BOWIEM ZDARZAŁY SIĘ WPROST JAK BY ŻYWCEM ZDJĘTE Z TAŚMY FILMOWEJ. SPEŁNIAŁY SIĘ CICHE MARZENIA FANATYKÓW NIEKTÓRYCH UCZESTNIKÓW PULI FINAŁOWEJ, NATOMIAST FACHOWCY OPUSZCZALI „TORKAT" MOCNO ZDZIWIENI NIE ZNAJDUJĄC SENSOWNEGO WYTŁÓMACZENIA WYDARZEŃ NA LODOWISKU.

By nie być gołosłownym, zacznijmy od faktów. Krakowskie Ogniwo zeszło z piedestału, zostało strącone z tronu mistrza. Nie to zaskoczyło uważnych obserwatorów. Z tym się na ogół liczono, a sam kapitan zespołu Wołkowski ostrożnie oceniając szanse, zapowiedział, że dobrze będzie jeśli krakowianie zdołają zdobyć wicemistrzostwo.

Idzie o to, w jaki sposób nastąpiła degradacja, a czytelnik chciałby wiedzieć, czy Ogniwo godnie broniło swej długoletniej tradycji, czy walczyło do ostatniego gwizdka mimo wyższości przeciwnika.

Niestety były mistrz Polski wystawił sobie dość smutne świadectwo.

Przebieg spotkania z Górnikiem dowiódł, że krakowscy hokeiści, jak niedawno zaznaczyliśmy, łatwo załamują się, tracą wiarę w swoje możliwości, nie wytrzymują nerwowego napięcia. Aż nadto wyraźnie zobrazowało to starcie z drużyną Janowa. Jedynie przez jedną tercję dokładano starań, walczono o punkty. Kiedy jednak zaczęły się sypać bramki, całość rozkleiła się w zupełności, a jedyna broń — solowe popisy niektórych zawodników nie była groźna dla zespołu górniczego.

W końcu oglądaliśmy kilku statystów uzupełnionych paroma stawiającymi jeszcze czoło zawodnikami, oraz osamotnionego na swojej placówce Maciejkę, który do końca bez zarzutu spełniał swe zadanie choć były okresy, gdy pozostawiony bez asekuracji, rozpostarty na lodzie, prowadził nierówny bój z napastnikami zwycięzców.

DOKOŃCZENIE na STR. 3

Większość hokeistów Górnika to pracownicy kopalni Wieczorek. Kiedy w ub. piątek dotarła do pracujących kilkaset metrów pod ziemią kopalni Wieczorek wieść o zwycięstwie ich kolegów, postanowili oni uczcić sukces ludzi kilofa i karbidki, którzy równie dobrze operują kijami hokejowymi.

Dla zamanifestowania swej radości załoga kopalni Wieczorek uchwaliła wydobyć 10 proc. więcej węgla niż przewiduje zaplanowany dzienny wyrobek. Zdaje się, że nie trzeba dodawać, iż słowo poparto czynem!

Gdyby Roch Kowalski miał o tyle lat mniej, ile liczy sobie Wróbel III, ten zaś o tyle więcej, ile wynosi różnica wieku między Kasprzyckim a Trenkiem, a ci dwaj odjęli sobie tyle wiosen, ile zim temu Wołkowski był czołowym hokeistą polskim moglibyśmy stworzyć zupełnie niezłą drużynę.

List sportowców „Torpedo" do piłkarzy łódzkich

Wprzede dniu 32 rocznicy Rewolucji Październikowej Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej wystosował do radzieckiej drużyny piłkarskiej „Torpedo" telegram gratulacyjny. Obecnie sportowcy „Torpedo" nadesłali do ŁOZPN list treści następującej:

MOSKWA, 20 stycznia 1950 r. Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej.

Drodzy przyjaciele, w imieniu drużyny piłki nożnej i wszystkich sportowców Zakładów im. Stalina „Torpedo" Centralna Rada Zrzeszenia Sportowego dziękuje Wam gorąco za pozdrowienia z okazji 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i za gratulacje z okazji zdobycia przez naszą drużynę piłkarską zaszczytnej nagrody — pucharu ZSRR.

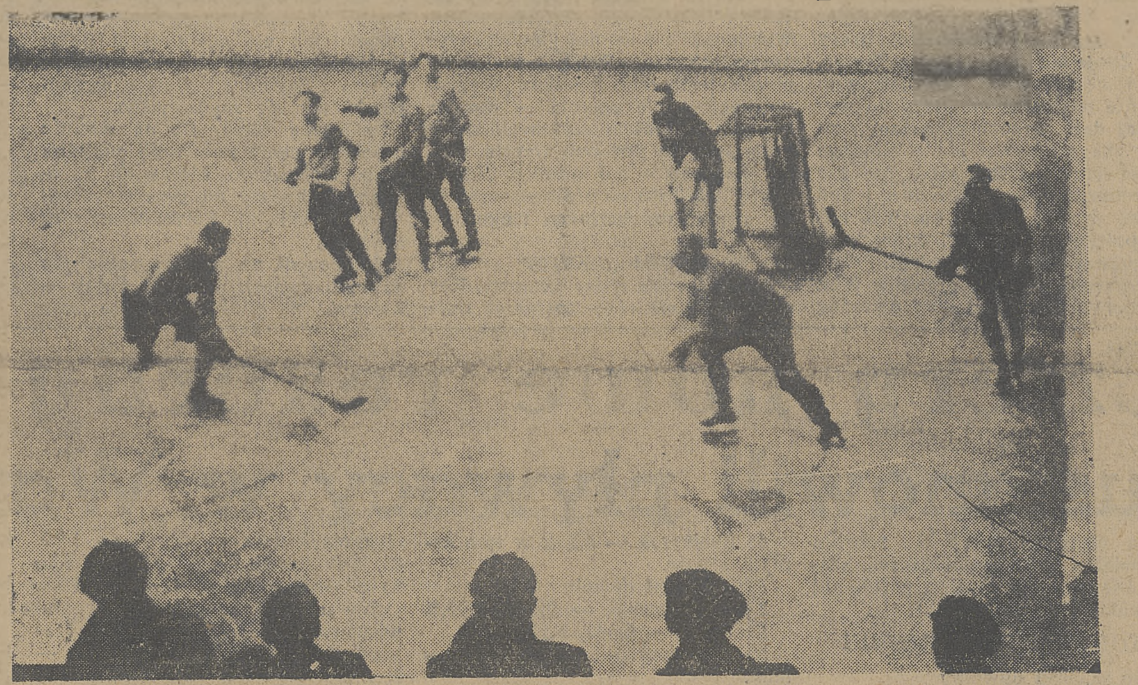
Uważnie śledzimy osiągnięcia Demokratycznej Polski i masowy rozwój Waszego sportu. Z całego serca życzymy Wam sukcesów w rozwoju polskiego piłkarstwa.

Niech rośnie i krzepnie przyjaźń polskich i radzieckich sportowców.

Niech rośnie i krzepnie przyjaźń bratnich narodów Polski i Związku Radzieckiego".

List podpisał przewodniczący Centralnej Rady Amatorskiego Zrzeszenia Sportowego „Torpedo".

Bramka Szlendaka w opałach



Wichura przerywa znów zawody o Puchar Tatr

TATRZAŃSKA ŁOMNICA. Nad Tatrzańską Łomnicą przeszła w niedzielę potężna wichura, która to uniemożliwiła przeprowadzenie ostatniej konkurencji „Pucharu Tatr" — slalomu specjalnego. Organizatorzy po porozumieniu ze wszystkimi uczestnikami „Pucharu" postanowili slalom skreślić z programu imprezy. Wobec tego zawody zakończyły się na sobotnich konkurencjach.

Komitet „Pucharu Tatr" ogłosił ostateczną drużynową klasyfikację zawodów.

Pierwsze miejsce i nagrodę prezydenta Gottwalda zdobyła Czechosłowacja — 225 pkt, 2) Finlandia 185,5 pkt., 3) Polska 96,5 pkt., 4) Francja 28, 5) Bułgaria, 6) Węgry, 7) Rumunia 8) Niemcy.

W niedzielę po południu odbyło się przyjęcie pożegnalne dla uczestników mistrzostw, na którym kierownictwo polskiej drużyny zaprosiło serdecznie wszystkie państwa biorące udział w tegorocznym „Pucharze" na przyszłoroczne zawody do Zakopanego.

Plon ubiegłej niedzieli

LIGA KOSZA

SOBOTA, 25 LUTEGO

KATOWICE: Stal Świętochłowice — Kolejarz Poznań 32:76 (13:26).
ŁÓDŹ: Spójnia — Ogniwo Kraków 43:33 (29:21)
TORUŃ: Kolejarz — Gwardia Kraków 49:44 (19:16)

NIEDZIELA, 26 LUTEGO

KRAKÓW: AZS — Kolejarz Poznań 34:69 (20:29)
ŁÓDŹ: Włókniarz — Ogniwo Kraków 61:28 (21:12)
GDAŃSK: Spójnia — Gwardia Kraków 37:27 (17:6)
OSTRÓW: Kolejarz — Związkowiec Poznań 37:27 (13:7)

I LIGA BOKSERSKA

RADOM: Gwardia — Związkowiec Bydgoszcz 12:4
CHORZÓW: Stal — Gwardia Gdańsk 8:8
GDAŃSK: Kolejarz — Związkowiec Łódź 9:7

II LIGA BOKSERSKA

ŁÓDŹ: Włókniarz — Stal Wrocław 14:2
WROCŁAW: Ogniwo — Związkowiec Poznań 5:11
POZNAŃ: Kolejarz — Ogniwo Kraków 12:4

I liga bokserska

1) Gwardia W-wa	10	17:3	107:53
2) Gwardia Gdańsk	10	16:4	105:53
3) Kolejarz Gdańsk	9	11:7	78:66
4) Związk. Łódź	10	6:14	76:82
5) Stal Chorzów	9	5:13	49:95
6) Związkowiec Bydg.	10	3:17	45:115

II LIGA BOKSERSKA

Związkowiec Poznań	10	17:3	102:58
Włókniarz Łódź	10	16:4	123:37
Stal Wrocław	10	12:8	83:75
Ogniwo Wrocław	10	6:14	60:98
Kolejarz Poznań	10	6:14	65:95
Ogniwo Kraków	10	3:17	45:115

Liga kosza

Kolejarz Poznań	19	15:4	919:713
Spójnia Łódź	17	13:4	903:781
Spójnia Gdańsk	16	12:4	679:539
AZS Warszawa	15	11:4	725:530
Gwardia Kraków	16	8:8	628:590
Kolejarz Toruń	17	8:9	831:830
Związkowiec Poznań	18	8:10	741:794
Włókniarz Łódź	17	7:10	780:764
Ogniwo Kraków	16	6:10	613:668
Kolejarz Ostrów	17	6:11	531:678
AZS Kraków	15	3:12	477:697
Stal Świętochłowice	14	2:12	526:769

NIKŁE ZWYCIĘSTWO ZWIĄZKOWCA POZNAŃ

POZNAŃ. Związkowiec Warta w swym nowym ligowym składzie wystąpił po raz pierwszy w towarzyskim meczu ze Stalą Poznań. Związkowiec wygrał coprawda 2:1 (0:0) lecz grą swą nie zachwycił, przeciwnie — wykazał braki taktyczne i kondycyjne.

Ligowcy wystąpili z Tomiakiem w bramce i podczas meczu przeprowadzali stałe przegrupowania, które jednak nic pozytywnego nie dały.

Bramki dla Związkowca Warty zdobył Chybiński, w tym jedną z karnego. Strzelcem w zespole Stali był Kolczyński.

HOKEIŚCI CZESCY GRAJĄ WE WTOREK NA „TORKACIE"

KATOWICE. Hokejowa reprezentacja Śląska rozegra we wtorek 28 bm. międzynarodowe zawody hokejowe z drużyną czechosłowacką Sokol z Frysztatu. Mecz odbędzie się o godz. 18.

PIERWSZY KROK PIŁKARSKI NA POMORZU

BYDGOSZCZ (tel. wł.) W niedzielę odbyły się na Pomorzu pierwsze w tym sezonie spotkania piłkarskie. Toruński Kolejarz spotkał się ze Związkowcem Wąbrzeźno w Wąbrzeźnie, wygrywając z nim 13:0. Kolejarz Bydgoszcz pokonał na własnym boisku swego imiennika ze Solca Kujawskiego 5:0. Ponadto rozegrano dwa spotkania w Toruniu. Miejscowa Sparta wygrała ze Stalą Toruń 1:0, a Gwardia Toruń pokonała miejscową Spójnię 5:1.

W sumie poziom tych spotkań stał na słabym poziomie, charakterystycznym po przerwie zimowej.

S. Hranice nie zachwycił w Warszawie i przegrał gładko z Gwardią 4:12

WYNIKI TECHNICZNE:

(Na pierwszym miejscu goście): Majdloch wygrał z Frąckowiakiem, Husak uległ Kubowiczowi, Belodzky przegrał z Pankem Kubica został pokonany przez Żurawskiego, Katerinak wypunktował Wisza, Vrdacky przegrał z Wiśniewskim, Karsic został zdyskwalifikowany w walce z Woźniakiem i Netuka przegrał z Szymurą.

Pa remisie w Bydgoszczy i wysokich zwycięstwach w Toruniu i Szczecinie, spodziewaliśmy się nieco więcej po pięściarzach „Sokol Hranice". Co nas najbardziej u nich raziło, to brzydka maniera pajacowania, co może „czaruje" mniej wybredną widownię, ale w żadnym wypadku nie powinno być cechą sportowców. Drużyna to nie równa, obok takiego Majdlocha, oglądaliśmy wybitne słabizny w wagach np. lekkiej i półciężkiej.

TYLKO MAJDLOCH

Wybitną indywidualnością jest Majdloch. Ten rasowy pięściarz nic nie stracił od czasu, kiedy oglądaliśmy go ostatnio w Polsce, lecz przeciwnie, jakby okrzepł jeszcze i wydaje się, że w tej formie, w jakiej widzieliśmy go ubiegłej niedzieli w Warszawie, każda z naszych najlepszych much miałaby ciężką z nim przeprawę. Ambitny Frąckowiak nie miał w walce z szybkim, rozporządzającym bogatym repertuarem ciosów Czechosłowakiem, nic do powiedzenia. Wytrwał jednak dzielnie do końca walki.

PRETENSJE GOŚCI

W *koguciej* oglądaliśmy najlepszą walkę dnia. Dziwny to bokser — ten Husak. Kiedy oberwie porządnie i wydowało by się, że jest groggy, zdobywa się nagle na fantastyczny atak i w dodatku celnie i mocno potrafi wówczas bić.

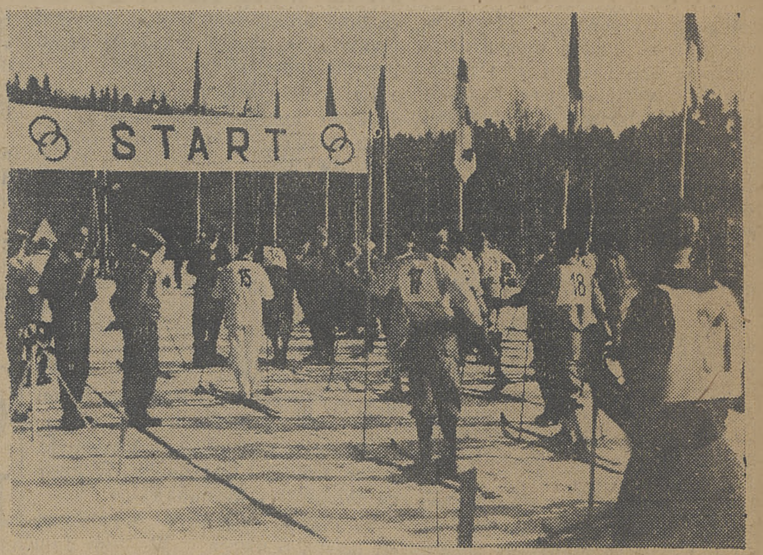
Kubowicz w niedzielę był w formie. Dobrze trafiał i atakował — spotykał się jednak często z niespodziewanymi kontratakami. Husak dominował z dystansu i pierwszą rundę wygrał nieznacznie. W drugiej Polak przeszedł na półdystans i wówczas już nie ustępował, ale musiał b. uważać. Husak był nieco lepszy technicznie. Ciosy Polaka były silniejsze, co zrobiło na Husaku wrażenie. Druga runda, to ustawiczna wymiana celnych ciosów, często nawet bitych seriami. Walka b. szybka i intrygująca, o przebiegu remisowym. W trzeciej powtarza się to samo z tym, że ciosy Kubowicza robią na Husaku coraz większe wrażenie.

Sądzimy, że remis byłby tu może słuszniejszy, choć przyznajemy, że ciosów nie liczyliśmy. Kierownictwo gości uważało, że Husak wygrał wysoko — na co się jednak zgodzić w żaden sposób nie można.

Panke w piórkowej miał 1 i 3 rundę wyraźnie wygraną, 2-gą remisową. Belodzky był b. wytrzymały i potrafił się odgryzać.

DOKOŃCZENIE na STR. 2

Na starcie do 18-tki w Tatrzańskiej Lomnicy



Nowe przepisy gry w piłkę nożną

WARSZAWA. Staraniem Zarządu PZPN ukazał się nowy nakład przepisów gry w piłkę nożną w ilości kilkunastu tysięcy sztuk. Przepisy zostały już rozprowadzone w terenie i są do nabycia we wszystkich OZPN w cenie 100 zł za sztukę.

Nowe przepisy ułożone są wg. oficjalnych przepisów międzynarodowych i obejmują wszelkie wniesione do nich w ostatnim okresie poprawki PZPN.

Przedwojenne wydawnictwo i powojenne wydane przez PZPN jeszcze w 1945 roku w Krakowie obejmowało 17 artykułów oraz 354 pytania i odpowiedzi związane z interpretacją i wyjaśnieniem poszczególnych artykułów. Zarząd PZPN i Polskie Kolegium Sędziów stanęli obecnie na innym stanowisku i uważając, że poprzednie wydanie było raczej odpowiedzią na pytanie: „CO KAŻDY SĘDZIA POWINIEN WIEDZIEĆ O PRZEPISACH" ujęli teraz sprawę w ten sposób, że podali urzędowe brzmienie przepisu i zarządzenia dotyczące każdego paragrafu. Forma przepisów i wyjaśnień jest opracowana bardzo starannie i w możliwie jasny sposób jak najbardziej zrozumiały dla przeciętnego zawodnika i widza. Całość obejmuje 50 stron druku i format jest mały, tak że może ta książeczka z przepisami zmieścić się w kieszeni.

Łódź zdobyła puchar PZP
Cztery nowe rekordy Polski

WARSZAWA. W niedzielę na pływalni AWF-u w Warszawie, rozegrany został finał pływacki o puchar Polskiego Związku Pływackiego między trzema najsilniejszymi okręgami, mianowicie: Śląskiem, Łodzią i Krakowem.

Trójmecz ten wygrała niespodziewanie reprezentacja Łodzi uzyskując 178 pkt. przed Śląskiem 162 pkt. i Krakowem 97 pkt.

Do sukcesu Łodzi przyczyniły się w pierwszym rzędzie pływaczki, które w konkurencjach kobiecych zdobyły przeważającą ilość punktów.

Niespodzianką również było zwycięstwo Bonieckiego nad Procelem.

W trójmeczu tym padły 4 rekordy Polski, mianowicie: na 400 m stylem dowolnym kobiet (Gryszczykówna ze Śląska 6.16,2), 200 m stylem klasycznym kobiet (Proniewiczówna z Łodzi 3.10,8), w sztafecie 4 x 100 stylem zmiennym kobiet (Łódź 6.04), i w sztafecie 4 x 200 stylem dowolnym mężczyzn Warszawa (poza konkursem) 10,00,8 w składzie: Marasek, Jabłoński, Mroczkowski i Ludwikowski.

W. Garin

Sława sportowa

Niedawno na ekranach Moskwy wyświetlano wielki film kolorowy „Sława sportowa".

Nie mistrzom ani zdobywcom rekordów poświęcony jest ten obraz dokumentarny — taśma filmowa utrwaliła dzieci, witające poranek gimnastyką, młodych robotników, uprawiających gimnastykę nie tylko po pracy lecz i w przerwie objadowej, marynarzy skaczących „jaskółką" z wysokiej burty krążownika w turkusowe fale Morza Czarnego. Porywająco, z prawdziwie sportową pasją opowiedzieli autorzy filmu o szerokim rozpowszechnieniu kultury fizycznej i sportu w kraju radzieckim.

Widz ogląda narciarzy i pływaków, alpinistów i łyżwiarzy, mistrzów piłki nożnej i sportowców lotników, motocyklistów i amatorów rosyjskiej gry ludowej w „miasteczka".

Nie jednostki—sportowcy, lecz lud — sportowiec ukazuje się na ekranie. I na tym polega dokumentalny autentyzm filmu. Dlatego właśnie, że sport w kraju radzieckim stał się masowy, powszechny, sportowcy radzieccy osiągają tak świetne wyniki na zawodach międzynarodowych.

300,000 SPORTOWCÓW W JEDNYM OBOZIE

Niedawno na sesji Rady delegatów pracowniczych obwodu Winnickiego omawiano zagadnienie specjalne—rozwoju kultury fizycznej w obwodzie. Dyskusja ujawniła, jak wielki jest zakres pracy w dziedzinie sportu. Oto kilka cyfr: w obwodzie sport uprawia stale 31 tysięcy osób. W kołchozach powstało — 1600 zespołów kultury fizycznej. W wioskach zbudowano 1300 stadionów i placów sportowych. W ciągu roku odbyło się 879 spartakiad międzykołchozowych, w których wzięło udział 120 tysięcy sportowców. Są to wielkie osiągnięcia. Lecz ludzie radzieccy nie zadawalają się nigdy zdobytymi osiągnięciami. Delegaci, przemawiający na sesji mówili o tym, że wiele jeszcze uczynić można dla dalszego rozwoju kultury fizycznej wśród ludności. W uchwałach sesji zaprotokółowano uchwały o rozszerzeniu prac sportowych.

We wszystkich obwodach, krajach, okręgach Związku Radzieckiego wiele uwagi poświęca się sportowi.

Pociągi moskiewskiego metro, idące do centralnego parku kultury i wypoczynku do Izmajłowa i Sokolnik, w okresie zimowym pełne są zazwyczaj łyżwiarzy. Z łyżwami i na łyżwach widzi się wszędzie uczniaków, studentów, żołnierzy, młodzieńców i ludzi starszych. Ślizgawki Moskwy przepełnione są tysiącami miłośników sportu zimowego.

Było to piękne i wielkie święto sportu zimowego. Pod wieczór tego dnia trybuny stadionu Dynamo zapełniły dziesiątki tysięcy mieszkańców Moskwy. Dwieście reflektorów zalało jaskrawym światłem lodowe tory stadionu. Na lodzie ukazały się najwybitniejsze przedstawicielki sportu światowego.

TALENT Z KALININA

Osiągnięcia łyżwiarek radzieckich są wielkie. Lecz chciałbym opowiedzieć o tych, które uczestniczyły w zawodach poza konkursem — o przedstawicielkach młodego pokolenia.

Remma Mieńszowa, szesnastoletnia dziewczyna z Kalinina, jedna z wielu tysięcy miłośniczek sportu łyżwiarskiego, zaledwie o dwie i pół sekundy pozostała w tyle na 5000 mtr. za mistrzynią świata Marią Isakową, która już przez wiele lat uprawia sport łyżwiarski. Maria Isakowa powiedziała o niej:

— Chciałabym wyróżnić specjalnie Remmę Mieńszową, biorącą udział w obecnych zawodach poza konkursem. Uzyskała ona ogólny wynik lepszy, niż mistrzyni Norwegii R. Torwaldsen. W najbliższych latach Remma Mieńszowa stanie się jedną z najwybitniejszych przedstawicielek sportu naszego kraju...

Kto znał dotychczas Remmę, poza jej koleżankami z kółka sportowego w szkole kalinińskiej? Tak rodzą się wybitni mistrzowie; możę jutro w innym mieście i inna dziewczyna poprawi jeszcze wyniki sportowe dziewczyny z Kalinina.

W MOSKWIE I NA URALU

Podczas niedawnych ferii studenckich można było stwierdzić, jak rozwinięty jest sport wśród uczącej się młodzieży. Zawody studentów 10 miast na torze lodowym w Gorki, slalom na Ala — Tau w Kazachstanie, wyścigi bojerów pod Leningradem, cross narciarski w lasach pod Moskwą, tradycyjne zawody narciarskie na Uralu — niepodobna wyliczyć wszystkiego! Znajomy operator, któremu polecono dokonać zdjęć filmowych z narciarstwa, skarżył się:

— W żaden sposób nie mogę sobie ułożyć marszruty! I pod Moskwą ciekawie, i na Ural chciało by się pojechać i w górach Gruzji interesujące zawody, i we wsi jarosławskiej rozegrane będą ciekawe mistrzostwa...

Zima — to sezon nie tylko zimowych sportów. Niedawno na jednym z największych basenów Moskwy odbyły się zawody o mistrzostwo w piłce wodnej. W Moskwie, Leningradzie, Rydze i innych miastach zakończyły się zawody lekkoatletyczne.

DZIESIĄTKI TYSIĘCY SZACHISTÓW

W tych dniach w Krasnodarze rozpoczyna się drugi wszechrosyjski turniej szachowy kołchoźników W zawodach wezmą udział kołchoźnicy — szachiści ze wszystkich stron kraju. We wszystkich obwodach odbyły się już turnieje wstępne. W kraju Stawropolskim, na przykład, odbyło się 578 turniejów, w których wzięło udział 15 tysięcy kołchoźników — szachistów, w republice Udmurckiej — w turniejach wstępnych uczestniczyło 3 tysiące osób, w Buriat — Mongolskiej republice — 6 tysięcy, w obwodzie Gorkowskim — 3500 osób. Każdy obwód ma swoich mistrzów, którzy wezmą udział w zawodach wszechrosyjskich w Krasnodarze. W ten sposób sport, o którym przedrewolucyjna wieś rosyjska nie miała nawet pojęcia, staje się najbardziej masowy w kraju Radzieckim.

...Kiedy się myśli o tym, mimo woli przypomina się film: „Sława sportowa". Nie o sławie jednostek — sportowców opowiada ów film, lecz opiewa sławę ludu — sportowca, opiewa kraj, w którym sport stał się dorobkiem całego narodu.

Spójnia Gdańsk wygrywa

SPÓJNIA GDAŃSK — GWARDIA KRAKÓW 37:27 (17:6)

GDAŃSK. Spójnia przystąpiła do tego meczu z ogromną wolą zwycięstwa i zrehabilitowania się w oczach własnej publiczności za dwie ostatnie porażki. Nie wszystko jednak w Spójni mogło zadowolić. O ile podkreślenia godna jest ambitna postawa drużyny, to poważne zastrzeżenia budzi nadal forma niektórych zawodników a w szczególności obrońców, którzy zbyt łatwo dopuszczali przeciwnika pod kosze. Tylko niecelnym strzałom krakowian zawdzięczać może Spójnia dość efektowne cyfrowo zwycięstwo.

Gwardia, która przyjechała do Gdańska wyczerpana ciężkim meczem w Toruniu, wystąpiła bez swego czołowego zawodnika — Dąbrowskiego, wprowadzając jednak do zespołu juniorów Miklasińskiego i Wójcika. Obaj oni okazali się w czasie meczu najlepszymi członkami drużyny gwardzistów. Szczególnie Miklasiński zaprezentował się jako doskonały egzekutor rzutów karnych.

Pierwsza połowa upływa pod znakiem wybitnej przewagi gospodarzy, lepiej dysponowanych strzałowo. W drugiej części meczu sytuacja znacznie się zmienia na korzyść gości, ale nie zdołali oni wyrównać straty punktów z pierwszej połowy.

Punktami dla zwycięzców podzielili się: Wójtowicz — 17, Leonkiewicz — 8, Wężyk — 7, Markowski R. — 3, i Markowski Wł. — 2. Dla Gwardii — Miklasiński — 9, Arlet i Wójcik po 6, Paszkowski i Kowalówka po 2. Sędziowali Cmoch (Warszawa) i Szczyborski (Łódź).

GDAŃSK (TEL. WŁ.) Ostatnie trzy spotkania finałowe rozgrywek o puchar PZKSS nie przyniosły niespodzianek. Do najzaciętszej walki w ostatnim dniu rozgrywek doszło w spotkaniu pomiędzy siatkarkami łódzkiej Chemii i Kolejarza gdańskiego.

Wyniki spotkań przedstawiają się następująco:

Włókniarz Łódź — Spójnia Grudziadz 2:0 (15:7, 15:9),

Chemia Łódź — Kolejarz Gdańsk 2:1 (11:15, 15:11, 15:5).

Spójnia W-wa — Włókniarz Łódź 2:0 (15:11, 16:14).

Pierwsze miejsce o puchar PZKSS-u zdobyły zawodniczki *warszawskiej Spójni* mając na swym koncie cztery zwycięstwa.

Drugie miejsce zajęła drużyna Chemii Łódź (trzy zwycięstwa)

Trzecie Kolejarz Gdańsk (dwa zwycięstwa).

Czwarte Włókniarz Łódź (jedno zwycięstwo).

Piąte Spójnia Grudziądz (bez zwycięstwa).

Gwardia Warszawa mistrzem drużynowym Polski w boksie

Na tym samym miejscu niejednokrotnie podnosiliśmy konieczność odmładzania zespołów sportowych, zwalniania z posterunków obrony barw klubowych starych, wysłużonych zawodników i zastępowania ich młodzieżą. Nikt nie może się takim postulatom dziwić, nawet gdy mowa jest o boksie, który ostatecznie wydał w ostatnich latach wielu utalentowanych zawodników najmłodszej generacji. Nie mogą mieć do nas również pretensji i sami bokserzy, pod których adresem skierowane były prośby o przeniesienie „w stan spoczynku", wiadomo bowiem, że z nich właśnie rekrutować się ma większość tak potrzebnych obecnie instruktorów.

Ale oto mamy do zanotowania fakt, iż stara gwardia zadokumentowala raz jeszcze swą hegemonię. Ósemka „Gwardii" warszawskiej, składająca się w większości z pięściarzy, którzy okres świetności mają poza sobą, zdobyła tytuł drużynowego mistrza Polski.

Patora, Komuda, Kolczyński, Szymura, Archadzki — to przecież nazwiska, które błyszczały w ringach krajowych od 15 bez mała lat. Ale wciąż silne, wciąż groźne są pięści tych rutynowanych mistrzów.

Nie zapominamy i o młodszych kolegach Kolczyńskiego i Szymury, gdy składamy serdeczne gratulacje ósemce stołecznej. Na sukces Gwardii pracowali solidarnie wszyscy członkowie tej drużyny.

Po raz pierwszy w dziejach polskiego boksu zaszczytny tytuł mistrza drużynowego powędrował do Warszawy. Stolica szczycić się może posiadaniem najlepszego krajowego zespołu. Jest to jeszcze jeden radosny symbol odradzającej się z gruzów i zgliszcz Warszawy, jeszcze jeden przykład wspaniałego tempa i życia w sercu naszego kraju.

Szczerze życzymy pięściarzom warszawskim, a Gwardii w szczególności, aby nie zatrzymali się na tym jednym świetnym triumfie, i przysporzyli sławie stolicy nowych laurów!

Ogniwo Kraków i Wrocław spadają z II-giej ligi

KOLEJARZ POZNAŃ — OGNIWO KRAKÓW 12:4

POZNAŃ. W ostatnim meczu pięściarskim o mistrzostwo II ligi, bokserzy poznańskiego Kolejarza odnieśli przekonywujące zwycięstwo nad ósemką krakowskiego Ogniwa.

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu zawodnicy Kolejarza): w muszej Świsz wypunktował Janusza, w koguciej Janaszek wygrał na punkty ze Szwagrem, w piórkowej Nowacki uległ na punkty Leji, w lekkiej Wytyk zwyciężył Lisika, w półśredniej Kaźmierczak zmusił do poddania się w II rundzie Kowalczyka, w średniej Kupczyk przegrał z Rapaczem, w półciężkiej Talarczyk uzyskał punkty wskutek dyskwalifikacji w III starciu Michałowskiego, w ciężkiej Gładysiak zmusił do poddania się w I minucie Dobrząńskiego.

ZWIĄZKOWIEC CHEŁMŻA — SPÓJNIA TCZEW 9:7

BYDGOSZCZ. (tel. wł.) W meczu bokserskim o wejście do II ligi rozegranym w niedzielę w Toruniu chełmżyński Związkowiec odniósł nikłe ale zasłużone zwycięstwo nad tczewską Spójnią w stosunku 9:7.

Wyniki techniczne: od wagi muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu goście):

Juszczke pokonał Pażyńskiego; Kamiński wypunktował Zielińskiego; Serafin uległ Radtkemu; Renas przegrał z Wasikiem; Rogalski zremisował z Nitzlerem; Gwizdalski przegrał przez dyskwalifikację w drugiej rundzie z Palińskim.

Stepniakowski uległ w trzeciej rundzie przez t.k.o. Cebulakowi.

Grzywacz zwyciężył w drugim starciu przez poddanie się Cwiklińskiego.

Zawody stały na przeciętnym poziomie. W ringu sędziował Kubiak z Łodzi, na punkty Sieroszewski z Łodzi, Ajewski z Warszawy, Kołodziejczak z Poznania. Widzów 3000.

WŁÓKNIARZ KALISZ — STAL CZĘSTOCHOWA 10:6

CZĘSTOCHOWA. Mecz o wejście do II ligi rozegrany między kaliskim Włókniarzem a Stalą Raków przyniósł zwycięstwo gościom, jednak werdykty sędziowskie w dwu przynajmniej wagach nasuwają poważne wątpliwości. Mało przekonywujące było zwycięstwo Scigały nad Zawalskim, a również Sołtysiak zasłużył na remis w walce z Włodarkiem.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Włókniarza). W wadze muszej Wojtecki zwyciężył debiutującego Zemałę przez t.k.o. w III starciu. W koguciej Białas uległ na punkty Łapuckiemu, w piórkowej Kaliciński przegrał na punkty z Delangiewiczem po najładniejszej walce dnia, w wadze lekkiej Ścigała odniósł punktowe zwycięstwo nad Zawalskim, w półśredniej Włodarek wypunktował Sołtysiaka. W wadze średniej Kmieć przegrał z Trzepizórem, w półciężkiej Grzelak wygrał przez t.k.o. w II rundzie z Węgrzyniakiem, w ciężkiej Kurzawa zdobył punkty walkowerem wskutek braku przeciwnika.

„Hranice" to tylko Majdloch

DOKOŃCZENIE ze STR. 1

W lekkiej Żurawski nam osobiście tym razem się nie podobał choć walkę wygrał wyraźnie. Czy może zapatrzył się na gości, czy też to narastająca maniera — lecz niestety niepotrzebnie „szarżował" — coś dla gawiedzi, coś na pokaz, czy to potrzebne? Otrzymał nawet napomnienie — zresztą za trzymanie.

NIEZŁY BOKSER I... AKTOR

Niezłym bokserem i niezgorszym ... **aktorem jest Katerinak** w półśredniej. Zresztą b. szybki, zaawansowany technicznie o dużym repertuarze ciosów i doskonałej pracy nóg. Zdaje się, że pozuje na Tormę, kopiując starannie jego „jak wiemy, nie najlepsze maniery. Po wygranej dość wysoko pierwszej rundzie, zbagatelizował sobie młodego rzeszowianina Wisza szedł bez gardy z uprzejmym uśmiechem i pod koniec drugiej rundy oberwał nagle potężnego „kopsa", który nim wstrząsnął tak, że przysiadł.

W trzeciej rundzie ambitny Wisz zaatakował i uzyskał dość wyraźną przewagę. Katerinakowi głowa pod ciosami odskakiwała jak piłka.

Uprzejmy bagatelizujący całą tę sprawę uśmiech nie schodził mu jednak z ust, choć oczy mówiły co innego.

Wisz podobał się — choć brak mu jeszcze szlifu technicznego. Widownia gorąco i długo protestowała przeciw werdyktowi, ogłaszającemu porażkę Polaka, naszym zdaniem jednak, mimo całej naszej sympatii dla rzeszowianina — niesłusznie.

PROTEST GOŚCI O CZAS

W średniej goście wystawili rezerwowego, krępego i odpornego na ciosy Vrdacky'ego. Wielkopolanin Wiśniewski bił celniej i szybko wyprowadzał ciosy. Polak był niewątpliwie bokserem lepszym. Wygrał nieznacznie ale pewnie — wszystkie rundy. Goście szykowali się z protestem, że podobno trzecią rundę skrócono o 2/4 minuty. Nawet gdyby tak było — nie wpływało to na wynik, uzyskany na ringu.

DRUGI „AKTOR"

Pozujący, jak aktor filmowy, **Karsic w półciężkiej** — to jakieś chyba nieporozumienie. Tak to wyglądało w Warszawie. Występ gościa nawet na tle słabego Woźniaka wypadł fatalnie — za robinzonady z głową naprzód przez cały ring i za trzymanie zgrywający się Karsic został zdyskwalifikowany.

W ciężkiej boksu było stosunkowo nie wiele. Kończono zazwyczaj na straszeniu się i grożeniu sobie wzajemnie pięścią, z czego zrzadka jedynie wypływał cios, jak na osiemdziesięcio ponad kilogramowego autora zbyt anemiczny.

Szymura w tej walce był „mądrzejszy", co nie dowodzi by pokazał piękny boks, który jednak wystarczył do minimalnego zwycięstwa. Zdobył się nadto na szybkość, której dawno już nie oglądaliśmy u tego pięściarza. Netuka wiedział, że walczy z Szymurą i dlatego wypadł gorzej niż się spodziewano.

Spotkanie otrzymało na wstępie uroczyste ramy powitania gości na ringu stołecznym, którzy m. in. otrzymali kwiaty od przedstawicieli Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Sędziowali na zmianę począwszy od wagi muszej: na ringu Polak — Lisowski, na punkty dwaj Czechosłowacy i Polak — Welt, by w następnej walce na ringu znalazł się sędzia Czechosłowak (zresztą niezbyt dysponowany) a na punkty sędziowali wówczas dwaj Polacy t. zn. pp. Welt i Muszol (z Poznania). i jeden sędzia czechosłowacki. System taki zastrzegli sobie goście, który zresztą nie był, jak się okazało najlepszy.

Widzów, jak zwykle przy takich okazjach w małej sali Ogniska — za dużo.

* * *

Spotkanie poprzedziło parę walk półfinałowych turnieju juniorów o mistrzostwo Warszawy. Mistrzostwa te, których finały odbędą się w nadchodzącą niedzielę 5 marca stały na średnim poziomie. Ogólna charakterystyka młodzieży — to wiara w siłę ciosu, bitego zresztą chaotycznie i niezbyt celnie, niekoniecznie dobra kondycja i słaba praca nóg. Wybijali się nad poziom dobrze przygotowani pięściarze Kolejarza Polonii, z których na 8 startujących, aż 6-ciu znalazło się w finale, co chlubnie świadczy o rzetelnej pracy trenera K. Mizerskiego.

S. GOSTOMSKI

Cztery nowe rekordy Polski ustanowili pływacy w Warszawie

Na pływalni AWF-U zebrała się wielka ilość publiczności, która obserwowała zażarte pojedynki pływaków. A oto wyniki:

KONKURENCJE MĘSKIE

100 m. styl dowolny

1) Boniecki — Łódź, 1.03,3 (rekord Łodzi).
2) Procel — Śląsk, 1.04,4
3) Zimny — Śląsk, 1.05,2.

100 m. styl grzbietowy.

1) Boniecki — Łódź, 1.14,7.
2) Kękus — Kraków, 1.18,8.
3) Wąs — Śląsk, 1.19,4.

200 m. stylem klasycznym.

1) Dobrowolski — Łódź 2.52,2.
2) Nikodemski — Łódź 2.52,3.
3) Kuklok — Śląsk 2.53,4.
4) Szołtysek — Śląsk w tym samym czasie.

400 m. styl dowolny

1) Gremlowski — Śląsk, 5.09,8.
2) Jera — Łódź, 5.15,7.
3) Krotoszyński — Kraków — 5.33.

Sztafeta 4×200 stylem dowolnym

1) Warszawa (poza konkursem) 10.00,8.
2) Śląsk — 10.01.
3) Łódź —
4) Kraków.

KONKURENCJE KOBIECE

100 m. styl dowolny. 1) Sobczakówna — Łódź — 1.20,2. 2) Kowalska — Łódź — 1.22,3. 3) Badura — Śląsk — 1.25,2.

100 m. stylem grzbietowym. 1) Gryszczykówna — Śląsk — 1.30. 2) Kubikówna — Kraków — 1.35 3) Zieleniewska — Łódź — 1.35.

200 m. klasycznym. 1) Proniewiczówna — Łódź — 3.10,8. (rekord Polski), 2) Dobranowska — Kraków — 3.14, 3) Malinowska — Łódź — 3.29,6.

400 m stylem dowolnym. 1) Gryszczykówna — Śląsk — 6.16,2 (rekord Polski), 2) Kowalska — Łódź — 6.26,3 (rekord Łodzi).

Sztafeta 4×100 zmiennym. 1) Łódź 6.04 *(rekord Polski)*. 2) Kraków 6.20,1. 3) Śląsk 6.26,5.

W piłce wodnej Śląsk pokonał Kraków 7:1 i Łódź 5:2. Łódź przegrała z Krakowem 3:5.

Nagrody zwycięzcom po zawodach oraz puchar Polskiego Związku Pływackiego, wręczył prezes PZP. (s. g.)

MISTRZA JESZCZE NIEMA

Dramatyczny finał 5:5

Decydujący o mistrzostwo mecz rozpoczął się wśród kolosalnego napięcia, które panowało zarówno wśród publiczności, szczelnie wypełniającej trybuny, jak i w szeregach obydwu zespołów.

Pierwsze chwile upływają też na chaotycznych rwących się nieustannie akcjach. Powoli zarysowuje się nieznaczna przewaga Związkowca, który demonstruje większą dojrzałość techniczną.

W piętnastej minucie Lewacki uzyskuje prowadzenie lecz już w 2 minuty później najmłodsze latorośl rodziny Wróblów wyrównuje. Gra zaostrza się.

W drugiej tercji górnicy rozpoczynają zbierać owoce, swego niszczącego wyczerpującego przeciwnika systemu polegającego na nieustępliwych atakach popartych kolosalną ambicją.

W 3 min. Poleś zdobywa drugą bramkę. W minutę później Kępny podwyższa wynik na 3:1.

W 6 min. prawidłowy bodiczek Kasprzyckiego, po którym Wróbel rozciąga się jak długi na lodzie, staje się okazją do demonstracji publiczności i sygnałem do zaostrzenia i tak już bezpardonowej walki.

W 17 min. Wróbel II zdobywa 4-tą bramkę.

W trzeciej tercji na graczach znał już zmęczenie. Temperamenty stygną a wraz z tym zmniejsza się tempo meczu. W pierwszej minucie Prorok zdobył drugą bramkę dla Związkowca, a w czwartej minucie Wróbel I podwyższa na 5:2.

Obie drużyny są kompletnie wyczerpane w 11 minucie Jerzak zdobywa 3 bramkę jest 5:3, zbliżają się ostatnie minuty meczu Związkowiec zdobywa czwartą bramkę przez Burdę. 3 minuty do końca. Górnik gra w czwórkę gdyż Poleś został wystawiony za faul. To osłabienie Górnika dopomogło kryniczanom do uzyskania wyrównującej bramki, której strzelcem był Nowak.

Wreszcie gong. Mecz zakończony Na mistrza Polski musimy poczekać, wyłoni go dodatkowa rozgrywka między Górnikiem a Związkowcem.

A oto tabela obrazująca stan finałowych gier:

Górnik Janów	3	5	16:7
Związkowiec Krynica	3	5	18:9
Kolejarz Toruń	3	2	6:15
Ogniwo Kraków	3	0	1:10

KOLEJARZ POZNAŃ — POLONIA LESZNO 5:3 (3:0).

POZNAŃ. W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym między I-ligowym Kolejarzem, a mistrzem jesiennym poznańskiej A klasy Polonią Leszno zwycięstwo odniosła drużyna poznańska. Kolejarze wystąpili bez Czapczyka, Anioły i Sobkowiaka, którzy przebywają na obozie PZPN.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Kołtuniak i Białas po 2, Gogolewski — 1. Dla Polonii — Jankowiak, Łuc i Nordman.

CZĘSTOCHOWA. W niedzielę wyszli na boisko piłkarze drugoligowych zespołów częstochowskich. Skra rozegrała spotkanie z mistrzem jesiennym A klasy Związkowcem Radomsko wygrywając 5:3 (2:1), zaś Włókniarz pokonał Związkowca Częstochowa 5:0 (2:0).

STAL SOSNOWIEC — GÓRNIK SOSNOWIEC 3:4 (3:1)

SOSNOWIEC (cis). W spotkaniu towarzyskim piłkarze sosnowieckiej Stali doznali nieoczekiwanej porażki z zespołem Górnika Sosnowiec. Drugoligowcy jedynie w pierwszych minutach spotkania grali dobrze, pod koniec zaś meczu „spuchli" i dali się zepchnąć do defensywy.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Osmęda, Olszewski i Jędrzejczyk, dla Stali Powała, Majewski i Strauch z rzutu karnego. Sędziował ob. Curyło, słabo. Widzów 4 tysiące.

II-ligowcy Torunia odkrywają karty

BYDGOSZCZ. W tym roku, — Pomorze będzie reprezentowane w II lidze przez dwie drużyny. Obie jednostki są przedstawicielami kolejowych klubów sportowych z Torunia i Bydgoszczy.

Kolejarze toruńscy, którzy w ubiegłym roku dobrze wystartowali, mieli słabszy finisz i w rezultacie zajęli czwarte miejsce w tabeli końcowej. Bydgoszczanie natomiast, musieli staczać ciężkie boje o wejście do II ligi, które zakończyły się zdobyciem drugiego miejsca, tytułu wicemistrza Polski klasy „A" — no i oczywiście awansem do drugiej ligi.

W OBOZIE TORUŃCZYKÓW

Toruńczycy nie marnują okresu przerwy. Solidne treningi prowadzi były gracz Kolejarza — Kamiński.

Program ich jest różnorodny. Od obowiązkowych „kółek", poprzez ćwiczenia gimnastyczne, ćwiczenia techniczne z piłką, do meczów koszykówki włącznie.

Krótka rozmowa z Kamińskim, utwierdza nas w przekonaniu, że piłkarze Kolejarza wyjdą na boisko dobrze przygotowani.

— W jakim składzie zagramy, jeszcze niestety nie mogę powiedzieć. Jeżeli zajdą jakieś zmiany, to przede wszystkim w kwintecie ofensywnym. Ja osobiście ograniczę się do obserwowania meczów za linią bramkową, chociaż nie jest wykluczone, że od czasu do czasu pokopię sobie trochę.

Brzeski, znany i z występów w drużynie hokejowej naszego klubu, chce wrócić do Grudziądza. Tak więc atak zasilą nowe twarze. Obok Rembeckiego I, Przybylskiego, zobaczymy juniorów: Norkowskiego, Rembeckiego II, Ciurkowskiego i innych.

— Z linią pomocy nie będziemy mieli specjalnego kłopotu. Jest Brzeski II, Wiśniewski i Mrowiński. Chcemy wypróbować dobrze zapowiadającego się w ubiegłym roku gracza reprezentacji Pomorza juniorów — Wakarecego I.

W obronie pozostaną Kosobucki, Eller, Brandt i Obermuller. W bramce Wiciński i Minikowski.

— Po raz pierwszy wyjdziemy na boisko 5 marca. W tym dniu przyjmiemy na własnym boisku ligową drużynę poznańskiej Warty — kończy krótki wywiad trener Kamiński.

A CO SŁYCHAĆ W BYDGOSZCZY?

Treningi beniaminka II ligi — Kolejarza — prowadzi ob. Świątkowski, opiekun reprezentacyjnej jedenastki juniorów pomorskich, którzy w roku ubiegłym zdobyli puchar PZPN.

— Jedno mogę już stwierdzić — mówi trener Świątkowski — nasza drużyna będzie najmłodszym zespołem II ligi.

Trenujemy dwa razy w tygodniu. Trzeci trening odbywamy w niedzielę, kiedy to przeprowadzamy marszobiegi.

— A jak z frekwencją?

— Na frekwencję nie mogę się skarżyć. Zawodnicy przychodzą chętnie, a piłkarze pierwszej drużyny dają dobry przykład. Sezon otwieramy podobnie jak nasi koledzy z Torunia — meczem z Wartą, z którą gramy 4 marca.

— W jakim składzie wystąpicie?

— Niestety na ten temat nie wiele mogę powiedzieć. Starzy zawodnicy, jak Nowak, Andrzejewski, Banach i inni, pozostaną. Wypróbowujemy również dobrze zapowiadających się juniorów, ponadto mamy dostać pewien „zastrzyk świeżej krwi". Ale to jest jeszcze „tajemnicą" zarządu.

Mimo wszystko, liczę, że drużyna bydgoska, będzie dla niejednego rutynowanego przeciwnika, ciężkim orzechem do zgryzienia — i sprawi niejedną miłą niespodziankę.

Lekkoatleci Sosnowca zwyciężają Górnik Zabrze

SOSNOWIEC. (tel. wł.) Na hali Włókniarza w Sosnowcu odbyły się zawody lekkoatletyczne juniorów między Górnikiem Zabrze i Włókniarzem Sosnowiec. W ramach tych zawodów startowali również zawodnicy Unii Krywałd i Stali Katowice. Punktacja zawodów międzyklubowych przeprowadzoną była według tabeli fińskiej. Ogólny wynik 4809 pkt. — 4762 dla Włókniarza.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach: **bieg 800 m. — 1)** Ślusarek (Górnik) 2,31,0, 2) Kubiczek (Wł.) — 2.32,2.

Kula — 1) Sokołowski (Unia) — 15.34 (nowy rekord Polski juniorów), 2) Sidło (Stal) — 13,38.

Skok wzwyż — 1) Winnicki (Wł.) 1,62, 2) Sokołowski 1,56.

Skok w dal — 1) Kolonko (Wł.) 5.88, 2) Sidło (Stal) — 5,78.

Trójskok z rozbiegiem — 1) Sidło (Stal) 12,20, 2) Michalski (Górnik) 11.85.

Trójskok z miejsca — 1) Michalski (Górnik) 8,34, 2) Sokołowski (Unia) 8,10.

Cracovia na 4-tym miejscu

Kolejarz wygrał 1:0 (0:0, 1:0, 0:0)

Dwie godziny tony muzyki patefonowej umilały czas wyczekiwania na mecz ubiegających się o 3 i 4 miejsce w puli finałowej zespołów Kolejarza i Ogniwa—10,000 widzom zebranym na Torkacie. Coprawda punktualnie o wyznaczonej godzinie 19-ej wyjechali na lód hokeiści obu drużyn, jednakże tafla lodowa nie była jeszcze zdatna do rozegrania spotkania. Szyki przygotowującym lodowisko popsuła najzwyczajniejsza w świecie sadza, która niesiona dymem z pobliskich kopalń dość obficie osiadła na „Torkacie", łącząc się z marznącą świeżo polaną wodą. Tworzyła ona pokrywę kontrującą poślizg łyżew. Również świeżo rozpylona wodą nie rozwiązała tej niemiłej sytuacji. Dopiero połączone wysiłki grupy sprzątaczy, pieczołowicie usuwający sadzę z lodu stworzyła jako takie warunki do rozegrania spotkania, które rozpoczęło się z dużym opóźnieniem, bo o godz. 20,20.

Dość dobry jednak lód nie stanowił zachęty do nawiązania pięknej gry. Zmęczenie poprzednich meczów uwidoczniało się przy każdej prawie akcji, pozbawionej najczęściej odpowiedniej szybkości. Bardziej ambitnie grają Kolejarze i wreszcie w 14 minucie drugiej tercji zdobywają pierwszą i jak się później okazało zwycięską bramkę.

Szczęśliwym strzelcem był Osmański.

Wydarzenia trzeciej tercji nie zmieniają oblicza gry. Kolejarze przeważają jeszcze bardziej, jednakże wszystkie strzały wyłapuje niezawodny Maciejko. Niestety pod koniec gra się zaostrza i na lodzie rzadko tylko wystepują pełne szóstki.

Sędziowali Trytko (Śląsk) i Bielecki (Kraków).

BUKARESZT. W międzypaństwowym meczu zapaśniczym Rumunia pokonała Czechosłowację 5:3.

PRAGA. Sparringowe spotkanie hokeistów kadry reprezentacyjnej CSR przyniosło nieoczekiwane zwycięstwo zespołu »B« nad pierwszym garniturem w stosunku 10:8.

PRAGA. W sobotę i niedzielę ligowe drużyny piłkarskie CSR rozegrały pierwsze spotkania towarzyskie. Na uwagę zasługuje zwycięstwo ATK nad Spartą 3:2 .

Mistrz ligi Bratislava pokonała Prostejov 4:2.

Kryty kort w Gliwicach zdał egzamin

STAL GLIWICE — CZĘSTOCHOWA 13:0

GLIWICE. Kryty kort w Gliwicach zdał świetnie egzamin. Cieszy się ogromną frekwencją tenisistów, a w każdą sobotę i niedzielę bogaty program wypełniają spotkania towarzyskie organizowane przez sekcję tenisową Stali.

Ubiegłej soboty i niedzieli bawiła w Gliwicach reprezentacja Częstochowy. Goście nie zdołali wygrać ani jednej gry. Należy jednak wziąć pod uwagę, że był to ich pierwszy występ na krytym korcie.

Z ciekawszych wyników notujemy zwycięstwo Popławskiej nad drugą rakietą Częstochowy — Kudelą, Częstochowianin wygrał tylko pierwszego seta 6:4, oddając dwa następne 2:6, 2:6. Kolcz pokonał Piksę 7:5, 6:4 Sebralą — Safkę 6:4, 7:5, Piotrowski zwyciężył Misiaka 6:2, 6:3, a debel Sebrala — Piotrowski zwyciężył parę Safka — Misiak 6:2, 6:3.

R — 1 — 11543

18 tercji walk o mistrzostwo Polski

W rolach głównych: Górnik, KTH, przy współudziale Ogniwo i Kolejarza

Opracowanie:
red. Karola Weisberga,
Wiesława Kaczmarka
i Włodzimierza Patuszyńskiego

NAJWIĘKSZA REWELACJA

Jakże inaczej wypadł janowski Górnik. Drużyna pęczniejąca wręcz od nadmiaru ambicji. Nie chcemy używać sztucznych określeń, ani gubić się w wymyślnych superlatywach. Wiadomo, że największa rewelacja w puli finałowej, (czytaj Górnik) ma też braki. Obrońcy dla przykładu nie stanowią chluby Janowa. Mimo to każda interwencja uskrzydlona jest poświęceniem, nie ma dla nich beznadziejnych sytuacji. Nie stwarzają pozorów mistrzów swego fachu. Przy tym wszystkim zaznacza się ogromna poprawa formy napastników. Nie będziemy tu wspominać o Gansińcu, o którym można rzec, że jest **janowskim Csorichem** (lub też o Csorichu, iż przedstawia wartość **krynickiego Gansińca).** Nie dotyczy to także Gburka II, zaliczającego się od początku sezonu do najlepszych graczy Górnika. Zwrócił naszą uwagę **tandem braci Wróblów** (I i II), o którego formie niewątpliwie zabiorą głos na szpaltach pism znawcy tej gałęzi sportowej.

Widać, że bieżący sezon został rzetelnie wykorzystany przez hokeistów górniczego zespołu. Koniec wieńczy dzieło. Ogromny wkład pracy dał najpiękniejsze owoce, toteż możemy tylko życzyć śląskiemu objawieniu, by nie zboczył z obranego toru. A przekonaliśmy się że tory zostały ułożone w odpowiednim kierunku.

ZWIĄZKOWIEC NIE ZAWIÓDŁ

Z podobnej materii urobieni są **kryniczanie**, którzy już w pierwszym dniu rozgrywek rozwiali nadzieje Ogniwa na odgrywanie nadal przodującej roli w polskim hokeju. Są oni jednak bardziej zaawansowani w technice gry hokeja na lodzie niż ich śląscy rywale, z którymi stoczyli bój o zaszczytny tytuł mistrza Polski. Najrówniejszy zespół turnieju ma wszelkie podstawy do dumy, patrząc na dotychczasowy dorobek. Własnymi siłami, swoimi wychowankami, nieustającą pracą w cieniu krakowskich drużyn, robiono wysiłki by zmontować dobrą drużynę. Trud włożony w szkolenie zespołu opłacił się sowicie. Wybrano najlepszą drogę nie bacząc na początkowe niepowodzenia w pierwszym stadium rozwoju w okresie powojennym.

Dostęp do ostatecznych tegorocznych zmagań znaczony był łatwymi zwycięstwami. Dopiero końcówka zmusiła kryniczan do nieustępliwej walki, w której wykazali niezaprzeczalne walory.

DRUŻYNA BEZ OBLICZA

Kolejarze nie mają jeszcze ustalonego oblicza. Ustawicznie podlegają wahaniom formy. Po pięknych zrywach, dobrych meczach, następują okresy obniżki poziomu gry. Zespół ten nie dotrzymał tego czego na ogół się po nim spodziewano. Świadczą o tym słabsze spotkania przetykane nieprzewidzianymi wyskokami, zaskakującą zmianą formy. Młodzi napastnicy, stanowiący świetny materiał, jednakże jeszcze niedostatecznie przygotowani i wprowadzeni w założenia gry ofensywnej i defensywnej, podlegają niejednokrotnie nastrojom chwili.

I od tego uzależnione są zdobycze punktów Kolejarza. Zaplecze bowiem drużyny toruńskiej jest dość łatwo dostępne. Grająca bez zmiany dwójka obrońców nie może, rzecz oczywista, powstrzymać skutecznie przez sześćdziesiąt minut nacierających napastników. Co gorsze, dopełnia ich chimeryczny bramkarz strzegący swego odcinka niepewnie i zbyt nerwowo.

Kilka tych zdań, streszczających opinię o grze Kolejarza nie obala jednak osądu, iż już w następnym sezonie, jeśli skwapliwie postara się o zmniejszenie rejestru błędów taktycznych i technicznych, wyrośnie czołówce krajowej groźny i wzbudzający respekt przeciwnik.

(wg)



Związkowiec atakuje

„Benefis" starych asów

KTH-Ogniwo 2:0 (1:0, 0:0 1:0)

Bramki dla kryniczan zdobyli Csorich i Burda. Sędziowali Trytko, Katowice i Eberhardt, Warszawa.

ZWIĄZKOWIEC: Szlendak, Kasprzycki, Prorok, Zieliński, Lewacki, Csorich, Jerzak, Janiczko, Burda, Nowak, Pociecha, Preisner.

OGNIWO: Maciejko, Więcek, Szwabental, Kopczyński I, Wolkowski, Palus, Maszczyński, Kopczyński II, Korzeniak, Jusewicz, Kowalski.

Kawał historii polskiego hokeja pisali śladami łyżew na taflach lodowych Europy główni bohaterowie meczu. Wolkowski, Kasprzycki, Maciejko, wciąż jeszcze aktywny Roch Kowalski, Burda...

> **ZWIĄZKOWIEC — OGNIWO 2:0**
> Wszyscy typują Związkowca
> na mistrza.
> Więc ich wygrana — nie żadne to dziwo
> Do mistrzowskiego łańcuszka
> poprostu
> Przybyło pierwsze — krakowskie — Ogniwo.

Ileż to lat minęło od chwili, gdy po raz pierwszy czytaliśmy z wypiekami na twarzy sprawozdania o walkach tych zawodników!...

I wciąż jeszcze są czynni, wciąż jeżdżą i grają. Ba, pod wielu względami są wzorem dla młodszej generacji. Wolkowski inicjuje wypad. Pędem zbliża się do muru, jaki tworzą Csorich z Kasprzyckim. Jędrek nagle „gubi" krążek, objeżdża obydwu obrońców i oto znów jest przy nim. Widzieliśmy jak tę sztukę demonstrował z powodzeniem ostrawianin Bouzek. „Jędrek" robi to może w wolniejszym tempie, ale równie niezawodnie.

A oto „dyrektor" Csorich nagłym niespodziewanym strzałem zaatakował Maciejke. Zdawało się — nieuchronny goal. Nie tak łatwo go jednak zdobyć gdy w bramce gra Maciejko. Błyskawiczny ruch kijem — i krążek ląduje w rogu lodowiska.

„Starzy" może nie mieliby okazji do zademonstrowania wszystkich twych zalet (a równie i wad) gdyby nie świetne tło, jakie stworzyły młodsze generacje. Palus jeszcze raz odkrył całe bogactwo swego niewykorzystywanego talentu. Csorich — niezawodna, bezbłędnie pracująca maszyna, mózg i serce zespołu — dyrygował ze spokojem **drużyną raz wiodąc ją do ataku, to znów zasłaniając dostęp do Szlendaka, Janiczko, Jerzak, milczący i opanowany Nowak.**

Nazwiska utalentowanej młodzieży czytało się tylko z listy Związkowca. Nic dziwnego więc, że jemu przypadło zwycięstwo. Kryniczanie, bogatsi w wartościowe rezerwy, tworzyli zespół bardziej wyrównany, bardziej dojrzały. Były momenty, gdy szale przechylały się na stronę krakowian. Działo się to wówczas, gdy na tafli pracował I atak Ogniwa z Palusem i Wolkowskim inicjował groźne ataki. Rysowały się wtedy ze szczególną ostrością braki w zespole Związkowca. Lewacki — dziw, że w ogóle stanął do walki, nie wyleczony z choroby ujawniał rażące luki kondycyjne. Młodzi tracili spokój i pewność siebie. Rutyna brała górę. Z trudem tylko udawało się Csorichowi i Kasprzyckiemu zaprowadzić napowrót ład w zdezorganizowanych szeregach.

Piękna była atmosfera tego meczu. Nic nie wskazywało na grę o punkty. Toczono pojedynek z zachowaniem rycerskich zasad. Pewien dysonans wdarł się do tej harmonii w ostatnich dosłownie chwilach gry, gdy Kowalski (zresztą prawidłowo) użył wszystkich atutów fizycznych wysadzając w powietrze starego druha — Kasprzyckiego. Poza tym jednym incydentem nie wyczuwało się, że stawkę jest wielki tytuł, którego ofiarnie, z małymi jednak widokami na powodzenie bronili krakowscy hokeiści.

Kiedy patrzyło się na mecz z perspektywy odległych lat, można było darować sobie surową ocenę wartości obydwu zespołów i poziomu gry. Niewątpliwie nie był on najlepszy. Być może na dość powolne tempo wpłynął fatalny stan lodu, a może... obawa o kondycję, może wreszcie przyczyna kameralnego charakteru walki były koleżeńskie powiązania zawodników z obydwu drużyn, którzy w ciągu swej wieloletniej kariery nie jednokrotnie występowali w tych samych barwach klubowych.

W 14 min. pierwszej tercji Csorich przytomnie wykorzystał zamieszanie pod bramką Ogniwa zdobywając pierwszy punkt. Druga tercja upłynęła na wyrównanej grze, w której cześciej w ataku znajdowali się jednak krakowianie. Przypieczętował zwycięstwo Związkowca Burda, uzyskując w 15 min. III. tercji drugą bramkę.

Mecz czerwonych świateł

KTH-Kolejarz 9:2 (3:1, 2:0, 4:1)

Oba zespoły wystąpiły w normalnych składach.

Bramki dla Związkowca zdobyli: Lewacki 3, oraz Burda, Csorich i Jerzak po dwie. Dla Kolejarza: Osmański i Brzeski II.

Sędziowali: Michlajk i Przewięda z Krakowa.

Sympatycy Górnika, licznie zalegający trybuny Torkatu, skierowali całą swą sympatię w stronę ho-

> **ZWIĄZKOWIEC — KOLEJARZ 9:2**
> Musiał „Kolejarz" mecz taki przegrać
> Bo miał Związkowiec za dużo for
> Po każdej bramce światło **czerwone:**
> Dla kolejarzy **zamknięty tor.**

kejstów reprezentujących gród, gdzie wyrabiają najlepsze pierniki w kraju. Wszystkie serca biły dla Kolejarza. Każdej akcji ciemnofioletowych asystowały gromkie okrzyki, świadczące o tym, jak bardzo życzą sobie zwolennicy górników porażki Związkowca.

Wyszły jednak nici z tego. Kolejarze zdolni są do porywających akcji, którym brak jednak wykończenia. Po kilkuminutowej ofensywie przychodziły dłuższe okresy załamania, wykorzystywane w bezwzględny sposób przez zwycięski zespół. Bo też kryniczanie umieją wydobyć z każdej nadarzającej się sposobności maksimum bramkowych korzyści. Zezwala im na to dość duża szybkość, a przede wszystkim indywidualność najpracowitszego zawodnika finału mistrzostw — Csoricha.

Csorich zadziwia zwłaszcza świetną kondycją, oraz sztuką strzelecką. Jego silne i plasowane bomby, stawiają bramkarzy turnieju przed bardzo trudnym i niewdzięcznym zadaniem. Słabiej niż poprzednio wypadł Lewacki. Łatwo to jednak wytłumaczyć, zważywszy, że lewoskrzydłowy Związkowca występuje po dłuższej chorobie. Toteż nie może nikogo dziwić, iż kondycyjnie i pod względem lotności nie może w pełni zadowolić.

Optycznie drużyna Związkowca nie sprawia wrażenia zespołu, odcinającego się klasą gry od pozostałych konkurentów. Wpływa na to prawie że wyrównany poziom jej zawodników. Dążą oni jak najprostszymi sposobami do zdobycia terenu i wypracowania dogodnej do strzału pozycji. Doskonale wyczuwają momenty słabości przeciwnika i wtedy następuje ogólne oblężenie bramki przeciwnika, przynoszące, jak na przykład w tym spotkaniu, obfity plon bramkowy.

Nie znaczy to jednak, że kryniczanie jak niektórzy przypuszczali, odgrywają w finale przygniatającą swą klasą rolę. Częstokroć i oni w chwilach krytycznych tracą głowę. Skrzydłowi wtedy nie wracają na czas, obrońcy nie pracują razem, natomiast cała uwaga skoncentrowana jest na krążku, przy czym pozostawia się wolnych napastników na przedpolu bramkowym.

Na szczęście broni w bramce Związkowca nad wyraz spokojny Szlendak, który w tym meczu wyjaśnia obliczonymi wybiegami kilka groźnych sytuacji, naprawiając tym samym błędy obrony. (wg)

I zwycięska szychta Górnika

Kolejarz pokonany 6:3 (0:1, 3:0, 3:2)

GÓRNIK: Gburek I, Badura, Ulman, Langer, Poleś, Gansiniec, Gburek II, Wróbel II, Wróbel I, Wróbel III, Kępny.

KOLEJARZ: Trenk, Brzeski I, Zieliński, Wilczyński, Kucharski, Osmański, Głowiński, Brzeski II, Dybowski, Rypyść, Kukawka.

Bramki dla Górnika uzyskali:

> **GÓRNIK — KOLEJARZ 6:3**
> Górnik nie tylko w pracy
> wykazuje formę
> Bramki także jak widać,
> strzela ponad normę...

Wróbel I 3, Wróbel II 2, oraz Poleś jedną. Dla Kolejarza po jednej bramce uzyskali: Osmański, Brzeski I i Zieliński.

Zawody prowadzili Michalik i Przewięda Kraków.

Po spotkaniu tych drużyn można by właściwie radykalnie zmienić zdanie o janowskich górnikach. Jeśli dawniej ciężar gry spoczywał wyłącznie na barkach Gansińca i od jego usposobienia zależał końcowy wynik każdego meczu, obecnie nastąpiła ogromna przemiana. Pięciodniowy obóz poprzedzający rozgrywki o mistrzostwo Polski w hokeju, poparty spartańskim trybem życia sprawił, iż Górnik nie jest już uzależniony od tego jak zagra Gansiniec. Poprawili się bardzo **Poleś** oraz numer I i II z „ptasiego gniazda" **Wróblów**, a że i **Gburka II** oglądaliśmy w zwykłej bojowej formie, toteż nic dziwnego, że zwycięstwo przypadło ślązakom. Przyszło to im o tyle łatwo, że kolejarze nie mieli, jak to się mówi, swojego dnia. Skrzydłowi nie obstawiali przeciwników, a obrońcy byli bardziej ociężali niż kiedykolwiek przed tym. Co więcej, zawiódł nieopanowany nerwowo bramkarz Trenk, broniący tym razem w sposób nonszalancki i niepewny.

Widownia na której zebrało się sporo zwolenników górników ze stoickim spokojem oglądała mało ciekawą grę w pierwszej tercji tego spotkania. W tym okresie zakończonym 1:0 dla Kolejarza, po bramce strzelonej przez Osmańskiego, nie padł ani jeden głos zachęty, ani jedno słowo, mogące pobudzić późniejszych zwycięzców do żywszej i ofiarniejszej gry. Gruntowna zmiana nastąpiła dopiero w drugiej fazie gry, w chwili gdy najstarszy z Wróblów zdobył wyrównującą bramkę. Do głosu doszła... publiczność rozpoczynając nieustający dopping. Chóralnym okrzykom, towarzyszącym każdej akcji Górnika nie było końca.

Nie trzeba chyba dodawać, że zespół Gansińca w takiej atmosferze czuł się jak na własnym lodowisku. Toteż zwycięzcy wzmagają wysiłki, wzmacniają tempo, gra nabiera siły i rozmachu. Nawet słabsze jednostki (obrońcy) włączają się do sprawnie pracującej maszyny i zbytnio nie rażą na tle lepszych kolegów.

Uciekają minuty tego spotkania, które już do końca, stało pod znakiem przewagi górników, grających z dużym poświęceniem. Nie można tego powiedzieć o pokonanych, którzy aż nazbyt prędko pogodzili się z losem, nie stawiając w drugiej i trzeciej tercji skutecznego oporu. (wg)

Wszyscy myśleli, że to mistrz gra a to echo grało

Górnik-Ogniwo 7:1 (1:1, 2:0, 4:0)

Bramki dla Górnika zdobyli: Wróbel I — 4, Gansiniec, Poleś i Wróbel II po 1, dla Ogniwa — Kopczyński II.

„Wszystkim się zdawało, że to Jędrek gra jeszcze — a to echo grało" — powiedział po meczu przysięgły zwolennik mistrza Polski, usiłując w ten sposób wytłumaczyć przyczynę wysokiej porażki krakowian. Istotnie — w sobotę na lodzie widzieliśmy ledwie cień Wolkowskiego. Ale przecież był już czas odzwyczaić się od poglądu, że to on właśnie „robi mecze" dla swej drużyny. Ostatecznie — składa się ona conajmniej z dziewięciu hokeistów. Przynajmniej tyle powinno mieć. A właśnie Ogniwo dysponuje świetnym bramkarzem, ambitnym, pracowitym obrońcą (*Więcek*), dwoma indywidualistami w napadzie — *Palusem* i *Wolkowskim*, z których ten ostatni z coraz większym trudem osiąga należytą kondycję. A reszta — ma więcej braków niż zalet.



Bramkarz KTH ryzykownym wybiegiem zlikwidował niebezpieczny atak Ogniwa.

Zbyt poważne były więc luki w zespole krakowskim, by mógł on z powodzeniem przeciwstawić się żywiołowemu, ambitnemu Górnikowi. Gdy na początku trzeciej tercji stało się jasnym, że ślązacy zdobędą dalsze dwa punkty, krakowianie wyraźnie spasowali. Zniechęcony niepowodzeniami Palus, zdany na własne siły, zrezygnował z solowych wypadów. Od stanu 4:1, Ogniwo zaprzestało prób poprawienia choćby wyniku.

Sądziliśmy, że mistrz zechce drożej sprzedać swą skórę. Widocznie jednak wypalił cały zapał w pierwszym meczu.

Symbolem Górnika winna być lokomotywa może nawet czołg. Bo jak czołg, nieustępliwie walczy ta drużyna, konsekwentnie rozbija taranem dwu wyrównanych ataków przeciwnika, szalona ambicja, przykładna kondycja, zezwalająca na utrzymanie olbrzymiego tempa od pierwszej do ostatniej minuty meczu, osłabia moralnie przeciwnika, spycha go bezlitośnie do obrony i nieprzerwanie atakuje. Niekiedy ten atak przeradza się w formalne oblężenie, wobec, którego skapitulować musi nawet tak świetny bramkarz jak Maciejko. *Hokeiści z Janowa odsłonili tajemnicę znakomitych sukcesów produkcyjnych, zdumiewających rekordów, jakie w walce o wykonanie planów gospodarczych biją górnicy w korytarzach węglowych. Wielka, niezmożona ambicja, nieustępliwa zacięta walka — oto podstawowe ich elementy zwycięstw.*

Podobnie jak w serii poprzednich spotkań, Górnik stracił w pierwszej tercji bramkę. Mógł stracić nawet więcej, gdy Ogniwo niebezpiecznie nacierało, dysponując jeszcze pełnią sił. Ale krakowianie nie doceniali wartości przeciwnika. Fatalnie nieprzemyślanymi zmianami, wyczerpali się w ciągu pierwszych dwudziestu minut. Strzał Wróbla II w 15 min. wyrównał stan bramkowy. Od drugiej tercji z każdą minutą coraz większa, coraz bardziej bezpardonowa była przewaga górników.

Dwie bramki w drugiej tercji (Polesia w 16 i Wróbla w 19 minucie) właściwie przesądziły sprawę zwycięstwa. W pierwszej minucie końcowej tercji Gansiniec podwyższył wynik na 4:1. Jeszcze raz, na krótko zresztą poderwali się krakowianie do walki, by po bezowocnych wysiłkach oddać całkowicie inicjatywę. — Deszcz strzałów ślązaków dopiero w dwu ostatnich minutach przyniósł im trzy dalsze bramki, podkreślające wysokie i zasłużone zwycięstwo.

> **GÓRNIK — OGNIWO 7:1**
> Sprawiedliwości stało się zadość:
> Gdy młodzi jadą —
> starość nie radość.

Przykrym zgrzytem zawodów były niesportowe foule obydwu stron w końcowej fazie meczu. Źródła ich należy szukać w zbyt tolerancyjnej postawie arbitrów *Zarzyckiego i Bieleckiego*, którzy mylnie oceniali przewinienia, bądź nie dostrzegali ich wcale, czym niewątpliwie wytworzyli atmosferę zdenerwowania. — Szczęściem — incydenty nie przybrały poważnych rozmiarów, a dla podkreślenia przyjacielskich stosunków, po zakończeniu zawodów, zawodnicy obu drużyn opuszczali lodowisko serdecznie się całując.

Przygotowania Czechosłowaków

CZECHOSŁOWACJA I — CZECHOSŁOWACJA II 11:3 (5:1, 1:2, 5:0)

KARLOVE VARY. Drużyna hokejowa Czechosłowacji przygotowująca się do mistrzostw świata w Londynie rozegrała mecz treningowy w Karlowych Varach z II-gą repr. CSR wygrywając 11:3 (5:1, 1:2, 5:0).

Drużyny wystąpiły w następujących składach: CSR I: Jirka, Kobranow, Bubnik, Hajny, Macelis, Rozinak, Zabrodsky, Konopasek, Rejman, Blazek, Charouzd

CSR II: Cerweny, Trousilek, Nemec, Ujcik, Safranek, Bubnik VI, Mizera, Picha, Zapotocny, Sinagl, Naprstek.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Rozinak 3, Blazek, i Zabrodsky po 2, Charouzd, Bubnik, Rejman i Kobranow po jednej. Dla repr. B Nemec 2 i Bouzek VI. 1.

„ROZKŁAD" JAZDY HOKEISTÓW NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA

LONDYN. Tegoroczne mistrzostwa hokejowe świata i Europy rozpoczynają się 13 marca i trwać będą do dnia 22. III.. Zgłoszone do mistrzostw reprezentacje podzielone zostały na 3 grupy. Szczegółowy program rozgrywek grupowych przedstawia się następująco:

Grupa I-sza 13. III: Anglia — Francja, Czechosłowacja — Norwegia, 14. III. Anglia — Czechosłowacja, Francja — Norwegia, 15. III Czechosłowacja — Francja i Anglia — Norwegia.

Grupa II 13. III.: Szwajcaria — Belgia, 14. III. Kanada — Szwajcaria, 15. III. Kanada — Belgia.

Grupa III — 13. III.: USA — Szwecja 14, III. Szwecja — Holandia, 15. III. USA — Holandia.

Przyjemny wyraz twarzy KTHetów dla fotoreportera Sportu



Z poza bandy Torkatu

Przy powitaniu drużyn Związkowca i Ogniwa naliczyliśmy trzynastu kryniczan i jedenastu krakowian. Różnica ta dziwnym trafem znalazła uwypuklenie w końcowym wyniku tego spotkania. Przewagą dwóch bramek zwyciężyli hokeiści Krynicy, choć wykazaną formą nie dali powodów do zachwytu.

* * *

Wszyscy zawodnicy uczestniczący w puli finałowej hokejowych mistrzostw Polski muszą mieć równe szanse startu. Przynajmniej pod względem długości kijów. Między pierwszą i drugą tercją meczu Górnik — Kolejarz sędziowie przeprowadzili lotną kontrolę narzędzi walki, która wykazała, że niektórzy gracze władali przydługimi kijami. Niestosowne kije skazane zostały na gilotynę, to znaczy na skrócenie do wymaganego prawidłami rozmiaru (1 m. 34,5 cm.)

Publiczność nie tylko dodawała otuchy swoim pupilkom z Janowa. Zabierała też głos w sprawach zmian i składu Górnika.

— Ferdek (Gansiniec), zostań na lodzie! — słyszeliśmy co chwila.

Głosu widowni nie spotkał los słów wypowiedzianych na puszczy. Kierownictwo Górnika spełniało życzenia entuzjastów Gansinca, zmieniając go rzadziej niż innych współtowarzyszy.

* * *

Pasmo upadków sędziowskich na tafli lodowej trwa w dalszym ciągu. W trzeciej tercji meczu Górnik — Kolejarz sędzia Michalik odgwizdał uwolnienie krążka, choć na lodzie górnicy walczyli tylko w piątkę, a więc nie popełnili przekroczenia przepisów. Pomyłka naszego najlepszego arbitra zrobiła ogromne wrażenie na jego asystencie. Przewiędzie. Podkreślił on swoje zdziwienie efektowną „wysiadką", zaznajamiając się całą długością ciała z chłodem tafli lodowej.

Tą samą sztuką popisał się wkrótce potem, podczas spotkania Związkowiec — Ogniwo, mgr Trytko.

W obu wypadkach skończyło się wszystko dobrze dla obu strażników czystości przepisów, a widownia szczerze ubawiła się tymi nieprogramowymi epizodami.

Mecz Górnik — Kolejarz przyniósł tylko dwa wykluczenia. Z wygodną ławką kar zapoznali się Ulman (Górnik) i Brzeski I (Kolejarz). Szczęściarzem okazał się przedstawiciel Torunia. Odszedł on z lodowiska z nakazem dwuminutowym dokładnie na dwadzieściapięć sekund przed zakończeniem meczu. Reszta okresu karnego podlega amnestji.

⊙ **Sposób „wypraszania" młodych** — 10—12-letnich kibiców, czy nie posiadających biletów, czy też siedzących na miejscach, do których nie mają prawa z racji takiego a nie innego biletu, jest bardzo nieprzyjemny.

Porządkowi biorą po prostu takiego malca za kark i siłą go wyprowadzają.

Wydaje się, że taka metoda jest za ostra. Jeżeli istnieje obawa, że „delikwent" ucieknie, sądzę, że wystarczy, jeśli porządkowy weźmie „przestępcę" za rękę — co będzie sprawiało pozór niewinnego spaceru — i wskaże mu właściwe miejsce, nawet gdyby tym miejscem miała być zewnętrzna strona wejścia na Torkat.

⊙ **Dwaj kibice Górnika-Janów** po każdej bramce strzelonej przez śląską drużynę w meczu z Ogniwem, wypijali „ćwiartkę" wódki. Podobno gracze Górnika widząc reakcję swoich kibiców, tylko dla ich dobra nie wygrali meczu w stosunku dwucyfrowym.

Kryniczanie przywieźli do Katowic dwie szare eminencje. Jedna z nich to podpora Związkowca, niestrudzony kierownik napadu na tafli lodowej oraz dyrektor Zdrojowej Spółdzielni Spożywców w Krynicy — Stefan Csorich. Druga — to prezes Związkowca, burmistrz Krynicy — **Roman Marmon**, otaczający czułą opieką cały klub, a szczególnie hokejstów, którzy są oczkiem w głowie mieszkańców tego uzdrowiska.

* * *

— Czy w pierwszym dniu mistrzostw były jakieś **dłużyzny?**

— Owszem. Marynarką sędziego Przywiędy.

* * *

Nowoczesna technika zmieniła niepomiernie nasze przyzwyczajenia. Dawniej jeśli termometr wskazywał kilkanaście stopni powyżej punktu zamarzania wody, każdy ze zwolenników sportu udawał się na mecz piłkarski. Dziś sytuacja zmieniła się zasadniczo. Rozporządzamy sztucznym lodowiskiem. W ubiegłą niedzielę mieszkańcy Śląska oglądali po południu spotkania okrągłej piłki, a wieczorem z zainteresowaniem śledzili zmagania hokejstów. (wg)

Przykładna kara

PIŁKARZ SZCZAKOWIANKI WADOWSKI ZASĄDZONY ZA NIEBEZPIECZNĄ GRĘ

KRAKÓW. W głośnej sprawie przed krakowskim sądem okręgowym, o której donosiliśmy w ubiegłym tygodniu, a będącej epilogiem zeszłorocznego A klasowego meczu w Szczakowej, zawodnik Szczakowianki Wadowski, sprawca ciężkiej kontuzji bramkarza Wieczystej Bębenka, zasądzony został na dwa tygodnie aresztu.

W motywach wyroku Sąd Okręgowy w Krakowie podał, że skazujący wyrok Wadowskiego jest ostrzeżeniem dla wszystkich piłkarzy, grających brutalnie z chęcią zranienia względnie uszkodzenia ciała przeciwnika. Jak się dowiadujemy, bramkarz Bębenek wnosi obecnie pozew przeciwko Wadowskiemu o odszkodowanie za ból i uszkodzenie ciała.

* Zarząd PKS przyznał złotą odznakę sędziemu honorowemu — Grabiszewskiemu Janowi z OKS Sosnowiec oraz srebrną odznakę sędziemu zasłużonemu Brachowi Bolesławowi z OKS Wrocław.

* * *

* Zarząd PZPN postanowił, że walne zgromadzenia Okręgowych Związków Piłki Nożnej odbędą się w dniu 23 kwietnia br.

* * *

* Wydział Gier i Dyscypliny PZPN zakwalifikował jako juniorów na rok 1950 do rozgrywek mistrzowskich zawodników urodzonych w latach 1931, 1932, 1933 i 1934.

REPREZENTACYJNA KADRA PIĘŚCIARZY ŁÓDZKICH

ŁÓDŹ. Kapitanat Łódzkiego OZP ustalił następującą kadrę reprezentacyjną pięściarzy okręgu łódzkiego:

MUSZA — Stasiak, Kargier, Anielak; KOGUCIA — Czarnecki, Matecki, Irgang; PIÓRKOWA — Mazur, Adamus, Kowalski; LEKKA — Marcinkowski, Kaczmarek, Zajączkowski; PÓŁŚREDNIA — Debisz, Maciejczyk, Nogajski; ŚREDNIA — Olejnik, Piórkowski, Taborek; PÓŁCIĘŻKA — Wieczorek, Walaszczyk, Urzędowicz; CIĘŻKA — Niewadził, Jaskóła, Gampe.

W Radomiu 12:4

Gwardia Warszawa — Związkowiec Bydgoszcz 12:4

Radom (tel. wł.) Wyniki walk: (pięściarze Gwardii na pierwszym miejscu):

Waga musza: Patora przegrał na punkty z Nowakiem;

waga kogucia: Szatkowski wygrał na punkty z Jóźwiakiem;

waga piórkowa: Tyczyński zremisował z Kowalewskim;

waga lekka: Komuda wygrał przez tko. w drugiej rundzie z Bogdańskim;

waga półśrednia: Kukulak zremisował z Buczkowskim;

waga średnia: Wilczek wygrywa w trzeciej rundzie przez tko. z Dreżewskim;

waga półciężka: Famulicki wygrał w pierwszej rundzie przez tko. z Pietraszkiem;

waga ciężka: Archadzki zdobył punkty walkowerem z powodu niedowagi Antona.

Obsada sędziowska w ringu: Cwikliński, na punkty Sikorski (Łódź), Czarnik (Łódź), Łukaszewski (Śląsk).

Wyniki:

Waga musza — Młodziutki o nie mającej sylwetce Nowak walczył bardzo elegancko, zgrabnie chodzi na nogach, chociaż jest nieuchwytny dla Patory. Patora wykazał słabą formę. Atakuje chaotycznie, uparcie chodzi głową naprzód. W pierwszej rundzie idzie na moment na deski, w trzeciej łapie napomnienie. Nowak ma niewielką ale stałą przewagę we wszystkich trzech rundach i wygrywa zasłużenie.

W wadze koguciej walka była bardzo żywa przy ciągłych obustronnych atakach. Szatkowski umiejętnie punktuje lewym prostym. Ciosy Jóźwiaka są silniejsze, ale walczy on nieczysto, otrzymując dwa napomnienia, co przy wyrównanej walce przesądziło o jego przegranej.

W wadze piórkowej Tyczyński zaskoczył dobrą formą. Atakuje prostymi i sierpami, umiejętnie je dubluje. Szereg razy trafia czysto, wygrywając bardzo wysoko pierwszą rundę. W drugiej Kowalewski wyprzedza ataki Tyczyńskiego i okazuje się, że warszawianin jest znacznie słabszy w obronie niż w ataku. Runda wyrównana. W trzecim starciu bydgoszczanin kontynuuje swą taktykę, a że u Tyczyńskiego zawodzi wyraźnie kondycja, Kowalewski przy nieustannej wymianie ciosów nadrabia stracone punkty, do czego pomogło mu jeszcze napomnienie dla Tyczyńskiego za uderzenie głową. Wynik walki remisowy, krzywdzi nieco boksera Związkowca.

Waga lekka — Komuda przez półtorej rundy wykorzystywał rutynę, aby obijać Bogdańskiego. Położył temu kres sędzia ringowy, odsyłając bydgoszczanina do rogu.

Waga półśrednia. — Buczkowskiemu wychodzi w pierwszej rundzie przypadkowo raczej silna bomba, która zamroczyła przeciwnika. Kukulak przeżywa ciężkie chwile i ratuje się częstą ucieczką, przychodzi do siebie jednak w drugiej rundzie i wtedy przeważa. Również w trzeciej rundzie ma przewagę, nie tak wielką jednak, aby odrobić utracone w pierwszej rundzie lanie. Sędziowie orzekli remis.

Waga średnia. — Wilczek przez dwie i pół rundy okładał silnymi ciosami Dreżewskiego, który zaimponował jedynie odpornością. Sędzia przerwał walkę w trzeciej rundzie, a powinien uczynić to znacznie wcześniej.

Waga półciężka. — Walka ta była bardzo krótka. Po kilku dezorientujących ciosach Famulickiego w żołądek, które wstrząsnęły Pietraszkiem, sędzia odesłał bydgoszczanina do rogu.

Waga ciężka. — Archadzki wygrywa walkowerem z powodu niedowagi Antona. W towarzyskiej walce wygrywa w drugiej rundzie przez poddanie się przeciwnika.

Przed właściwym meczem odbyło się spotkanie towarzyskie **Radomiak Radom—Ludwików Kielce z wynikiem 10:6** dla Radomiaka. W spotkaniu tym wbrew zapowiedziom nie wystąpił Czartek, który od dwóch tygodni rozpoczął treningi.

Stal wywalczyła mistrzowski tytuł dla... warszawskiej Gwardii

remisując z jej gdańską imienniczką 8:8



Pięściarze drużyny „Gwardii" Gdańsk uzyskali w spotkaniu ze „Stalą" Batory wynik 8:8.

Wyniki techniczne. W WADZE MUSZEJ Mikołajczewski (Gw) zdobył punkty walkowerem, W KOGUCIEJ: Gołyński (Gw) wypunktował Osieckiego, W PIÓRKOWEJ: Antkiewicz (Gw) uzyskał punkty walkowerem wskutek nadwagi Bazarnika, W LEKKIEJ: Kempa (Stal) wygrał na punkty z Pekiem II, W PÓŁŚREDNIEJ: Krawczyk (Gw) zwyciężył na punkty Ponantę, W ŚREDNIEJ: Sznajder (Stal) wygrał na punkty z Iwańskim, W PÓŁCIĘŻKIEJ: Nowara wypunktował Rudzkiego, W CIĘŻKIEJ: Drapała (Stal) zwyciężył przez poddanie się Flisikowskiego w I starciu.

Walki w ringu prowadził mgr. Kowalski (Poznań), punktowali Zapłatka (Warszawa), Bielewicz (Poznań) i Denys (Łódź). Widzów ponad 3.000.

DRAMAT GDAŃSZCZAN

Osobliwy dramat przeżywają bokserzy gdańskiej Gwardii. Czwarty to już raz walczą w finałach mistrzów Polski a po raz drugi tytuł wymyka im się dosłownie z rąk. Nigdy jednak nie były bliżej sukcesu, jak w tegorocznej kampanii i właśnie w chwili, gdy zdawało się, że sprawa jest na ich korzyść przesądzona, dwa pechowe remisy oddały pierwszeństwo warszawskim gwardzistom.

Darujemy sobie w tym miejscu rozważania na temat, w jakim stopniu bombardierzy z Wybrzeża na tytuł mistrzowski zasługiwali (czy może zasługują), ale zastanawiające są ich potknięcia w decydującej fazie walki. Zawodnicy nie ukrywali swego rozżalenia, usiłując znaleźć rozwiązanie swych niepowodzeń w werdyktach sędziowskich. Pewnie i tym razem Gwardia może mieć pretensje do jednego punktu, który w wadze średniej wywalczył w ringu Iwański, nie znajdując jednak uznania w oczach sędziów punktowych.

Ale to był jeden, tylko jeden punkt, którego stratę wyrównuje... **nadwaga Bazarnika.** Ślązak w towarzyskiej walce pokonał Antkiewicza a gdyby zasłużył tylko na remis, wynik ostateczny meczu nie uległyby zmianie.

Mecz — co tu ukrywać — był słaby. Emocje stwarzały w większym stopniu tło, stawka spotkania, niż walki w ringu. Zawiódł Gołyński, który wdał się w dość chaotyczną wymianę ciosów ze słabym Osieckim. Wygrał wprawdzie bezapelacyjnie, ale nie pozostawił po sobie efektownego wrażenia. Jeszcze gorsze wrażenie spowodowała szowinistyczna widownia, która ogłoszenie werdyktu przyjęła gwizdami, świadczącymi o braku wyrobienia sportowego i znajomości boksu.

BŁĄD TAKTYCZNY ANTKIEWICZA

Ciekawy był pojedynek towarzyski **Antkiewicza z Bazarnikiem.** Widzieliśmy obydwu tych pięściarzy w znacznie lepszych walkach. Antkiewicz — jak zresztą sam przyznawał po meczu — popełnił błąd taktyczny, zbyt późno rozpoczynając ofensywę. Po pierwszej wyrównanej rundzie, w następnej przewagę uzyskał szybki Bazarnik, celnie atakując prostymi. Końcowe starcie należało do Antkiewicza, który w ostatniej minucie posłał przeciwnika do 2 na deski Było już jednak za późno na odrobienie straconych punktów.

I ten werdykt nasuwa pewne wątpliwości. Bazarnik nie byłby pokrzywdzony remisowym rozstrzygnięciem spotkania. Jeżeli końcówka nie miała dla punktowych w tym wypadku rozstrzygającego znaczenia, to nie da się wytłomaczyć, czemu w walce Iwański — Sznajder za podstawę do werdyktu wzięli właśnie ostatnie starcie.

SAM ŻYWIOŁ TO ZA MAŁO

W lekkiej obserwowaliśmy żywiołowe ataki Peka i mądrą, spokojną postawę **Kempy,** wykorzystującego każdą lukę w gardzie przeciwnika. Znaczna przewaga wzrostu i zasięgu ramion, zezwalała chorzowskiemu pięściarzowi na utrzymanie walki w dystansie, z którego bojowy, lecz słaby jeszcze technicznie Pek nie był w stanie zagrozić rywalowi. Cztery napomnienia otrzymane przez obu zawodników rzucają właściwe światło na poziom techniczny pojedynku.

PONANTA CORAZ GORSZY

Ponanta z każdym tygodniem walczy gorzej. W niedzielę był wspomnieniem obiecującego talentu, który zwracał uwagę na mistrzostwach Polski juniorów.

Powolny, całkowicie pozbawiony inicjatywy, bezradny w obronie, niechętnie a co ważniejsze nieumiejętnie atakujący, Ponanta jest dziś jednym z najsłabszych punktów swego zespołu. A tak poważne kiedyś rokował nadzieje.

Krawczyk raczej rozczarował. Odwrotna pozycja nie jest już na naszych ringach wydarzeniem, a innych walorów u tego pięściarza nie dopatrzyliśmy się. Gdańszczanin wygrał bezapelacyjnie, jego boks nie potwierdził jednak licznych pochlebnych recenzji z poprzednich walk.

DRAPAŁA NOKAUTUJE

Od wagi średniej zaczynają się mocne punkty Stali. Znów nie mieliśmy okazji do sprawdzenia umiejętności Drapały. Flisikowski wyszedł na ring nastawiony na niechybną porażkę i padł pod pierwszym ciosem. Walka, jeżeli można ją tak nazwać, nie trwała nawet minuty.

KLASA DLA SIEBIE

Nowara był klasą dla siebie, ale objawił tak głębokie przejęcie się rolą Tormy, że momentami... można było stracić do niego sympatię. byłoby dobrze, aby ten pięściarz zrozumiał, iż naśladownictwo często przeradza się mimo woli w parodię.

Rudzki nie miał nic do powiedzenia. Zawiedli się ci, którzy liczyli, że jeden z nielicznych, sygnalizowanych cepów zmieni losy walki. Nowara był dostatecznie uważny i szybki, by likwidować w zarodku niebezpieczeństwo.

PROBLEMATYCZNE ZWYCIĘSTWO

Wreszcie Sznajder — Iwański, pojedynek, który rozgrzał do czerwoności widownię. Przesądził on wynik meczu i wywołał dyskusję w sprawie werdyktu.

Iwański — twardy, silny jak tur chłopak, nabrał szybkości. To bodaj wszystkie zmiany, jakie w ciągu roku zaszły w wyszkoleniu marynarza.

W przerwie, po pierwszym starciu Jacek Kowalski szepnął ostrzegawczo w stronę loży prasowej.

— Uwaga dynamit.

Prawda. Dynamit mają w pięściach obydwaj ci bokserzy. Ale nie wystarczy posiadać ten niszczący środek. Trzeba go jeszcze umiejętnie użyć. Chociaż więc grozili obaj piekielną eksplozją, wybuch nie nastąpił.

Twarda, ciężka wymiana ciosów łomotanina, od której w uszach trzeszczało mogła zadziwić siłą fizyczną i odpornością, nie mogła wywołać zachwytu technicznym wyszkoleniem bokserów. Ale przyzwyczailiśmy się już, że i Sznajder i Iwański są bombardierami, bokserami opierającymi cały plan walki na sile ciosów. Nie zdziwił nas więc przebieg tego frapującego pojedynku. Zdziwił nas natomiast jego rezultat punktów.

Pierwsze starcie wyrównane, może nawet z lekką przewagą Iwańskiego. **Drugie należało** bezspornie do gdańszczanina. **W trzecim** „ostatnie słowo" należało do Sznajdra, który lepiej kontrował, częściej celnie lokował ciężkie bomby. Ale przez całe trzy rundy Iwański był w ataku, do niego należała inicjatywa, on wreszcie wykazał niewielką, ale widoczną wyższość techniczną.

Burzliwy mecz we Wrocławiu
Warta mistrzem II-giej ligi PZB

Warta — Ogniwo 11:5

Wyniki. Na pierwszym miejscu zawodnicy Warty:

w muszej — Manelski wygrał walkowerem, gdyż Romanowski miał nadwagę,

w koguciej — Wojnowski przegrał ze Smaczyńskim,

w piórkowej — Trenk pokonał Żurawskiego,

w lekkiej — Turowski wygrał z Miszczukiem,

w półśredniej — Ratajczak przegrał z Kotasiem,

w średniej — Lech zremisował z Kratochwilem,

w półciężkiej — Franek wygrał przez dyskwalifikację Horbonia w II rundzie,

w ciężkiej — Majewski pokonał przez t ko w III rundzie Jakubika.

W ringu walki prowadził kpt. Gronowski Warszawa, punktowali: Matura i Dziura (Śląk), oraz Twardowski (Łódź).

Na ringu Hali Ludowej narodził się mistrz II ligi. Jak było do przewidzenia tytuł dostał się do rąk zespołu poznańskiego Związkowca, który na finiszu nie pozwolił się już nikomu wyprzedzić.

Narodziny benjaminka I ligi nie odbyły się jednak w normalnych okolicznościach.

Od wagi lekkiej bowiem walki odbywały się przy akompaniamencie niespotykanych gwizdów skandalicznie zachowującej się publiczności. Powodem tych wrzasków, którym towarzyszyło rzucanie na ring różnych przedmiotów, były wątpliwe werdykty w dwóch walkach. Ośmiotysięczna widownia, która oklaskiwała zwycięstwo poznaniaka Strenka, nad swym pupilem Żurawskim, zajęła negatywne stanowisko wobec kompletu sędziowskiego, kiedy ogłoszono zwycięstwo Turowskiego nad Miszczukiem.

W kilkanaście minut później, gdy ogłoszono wynik nierozstrzygnięty po walce Kratochwila—Lech na widowni powstała burza. Przez długie minuty publiczność nie chciała się pogodzić z krzywdzącym Kratochwila werdyktem. Na ring posypały się kule papierowe. Niewdzięczna jest rola sprawozdawcy sportowego, kiedy zmuszony jest relacjonować o faktach przykrych, które miały miejsce podczas meczu decydującym o tytule mistrza z jednej strony i o spadku z ligi zespołu przeciwnika.

Gdybyśmy chcieli na chwilę się zastanowić, co spowodowało niekulturalny wybryk publiczności, to rzecz oczywista, że w pierwszym rzędzie na nerwy widzów podziałała **stawka zawodów.** Boks ma niestety tę ujemną cechę, że ocena walki nie zawsze jest łatwa i nie zawsze z tą oceną godzą się widzowie, a nawet krytycy. Ale nawet wyniki, które krzywdzą w wyraźny sposób, nie upoważniają nikogo do wywoływania awantur i ekscesów.

Wbrew famie w Ogniwie nie startował *Waluga,* z powodu zakazu lekarza. Zespół wrocławski osłabiony był ponadto brakiem Barbarowicza i Ziembickiego, pięściarzy znokautowanych przed dwoma tygodniami. Nie walczył także Głębocki.

Związkowiec nie posiadał w swym zespole *Liedtkego.* Pierwsze punkty zdobyli poznaniacy już na wadze, gdyż Romanowski miał przekroczony limit. W spotkaniu towarzyskim poznaniak Manelski rozprawił się z Romanowskim w ciągu jednej rundy i na początku drugiego starcia słabszy pod każdym względem wrocławianin poddał się.

W *koguciej* mieliśmy niespodziankę w postaci zwycięstwa Smaczyńskiego nad Wojnowskim. Smaczyński walczył w niedzielę doskonale, kontrując nieustannie nacierającego przeciwnika. W drugim starciu Wojnowski odpoczywał na deskach do „9", a w trzeciej rundzie atakowany poznaniak znajdował się w ciągłej opresji. Bardzo dobrze rozwiązał walkę *Strenk,* który niespodziewanie, aczkolwiek w pełni zasłużenie, wygrał z Żurawskim, Wrocławianin niepotrzebnie ciągle dążył do ataku i nadziewał się na celne riposty Strenka.

Miszczuk rozpoczął bardzo dobrze walkę z Turowskim. Wrocławianin starym zwyczajem trafiał przeciwnika z doskoków demonstrując przy tym ładne uniki w momentach, kiedy przeciwnik przechodził do kontrataku.

Sytuacja zmieniła się w trzeciej rundzie, Turowski walczył nieco lepiej i udało mu się nawet posłać Miszczuka do „3" na deski.

Kotasiowi stawiał niespodziewany opór Ratajczak. Przez trzy starcia wrocławianin bombardował przeciwnika, który wykazał rzadko spotykaną odporność na ciosy i przegrał jedynie na punkty.

W *wadze średniej* walka przyjęła niespodziewany obrót. Lech w żaden sposób nie mógł przełamać gardy Kratochwila, który raz po raz kontrował przeciwnika. W II-gim starciu Lech otrzymał napomnienie, a w trzeciej rundzie sędzia ringowy napomniał obydwu zawodników za nieczystą walkę. Po ogłoszeniu wyniku remisowego w hali powstała w początku wspomniana wrzawa powodująca kilkuminutową przerwę.

W *wadze półciężkiej* Horboń walczył z Frankiem jedną rundę. Na początku drugiej wrocławianin otrzymał napomnienie, a w chwilę później został zdyskwalifikowany za niesportowe zachowanie się.

W *wadze ciężkiej:* Ogniwo mogło uratować sytuację, gdyby Jakubik cośkolwiek umiał. Z dwóch słabych pięściarzy, zdecydowanie lepszym był jednak Majewski, który tuż przed końcem walki wygrał przez t. ko.

*

* *Mecz o wejście do ligi szermierczej* pomiędzy Związkowcem a AZS-em zakończył się zwycięstwem Związkowca 10:6. Punkty dla Związkowca zdobyli Wortman 4, Ostankowicz 3, Dobrowolski 2, Ludwiczak 1. Dla AZS-u Suski, Jagiełło i Oleksiewicz po 2. Niespodzianką była porażka Dobrowolskiego z Jagiełłą. Autorem drugiej niespodzianki był Suski przegrywając z Ostankowiczem.

Na boiskach Śląska

KATOWICE. Piłkarskie kluby Śląska przygotowując się do tegorocznych rozgrywek mistrzowskich rozegrały szereg spotkań towarzyskich, które przyniosły następujące wyniki:

Wirek Górnik — Stal — Naprzód Lipiny 1:3 (1:1).

Tarnowskie Góry Stal — Górnik Chorzów 4:0 (0:0).

Imielin Pogoń — Górnik Będzin 3:4 (2:2).

Kochłowice Górnik — Górnik Makoszowy 3:2 (2:1).

Janów Górnik — Stal Wełnowiec 7:1 (3:0).

Brzezinka Budowlani — Górnik Lędziny 5:0 (3:0).

Mysłowice Budowlani — Kolejarz Katowice 2:3 (0:2).

Pawłów Ogniwo - Piast — Górnik Mikulczyce 3:1 (2:1).

Bielszowice Górnik — Górnik Chropaczów 1:0 (1:0).

Radzionków Górnik — Stal Szopienice 1:0 (0:0).

Katowice Górnik — Górnik Mysłowice 1:4 (0:3).

Nowy Bytom Stal — Górnik Michałkowice 5:2 (3:1).

OGNIWO BIELSKO — GÓRNIK CZECHOWICE 5:2 (2:1)

BIELSKO (tel. wł.) Ogniwo Bielsko rozpoczęło sezon piłkarski z B-klasową drużyną Górnika Czechowice, odnosząc przekonywujące zwycięstwo. Bramki dla zwycięzców zdobyli Majchrzak 2, Janiszewski, Kowalski i Skoczylas po 1. Widzów 800 osób.

Ogniwo Bielsko-Kolejarz Katowice 13:3

BIELSKO (tel. wł.) Pięściarze Ogniwa bielskiego rozgromili w zawodach mistrzowskich kl. A ósemkę bokserów Kolejarza Katowic. W meczu tym mistrz Śląska w wadze ciężkiej Szczypiński przegrał zdecydowanie na pkt. z dobrze zapowiadającym się Pietrzykowskim (Ogniwo). Wyniki walk od muszej do ciężkiej. (Zawodnicy Kolejarza na pierwszym miejscu): Smoczok wygrał przez poddanie się Kubali w pierwszym starciu. Bether (Ogniwo) zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika Owczarczyk przegrał na pkt. z Fiedorkiem, Wioska został znokautowany w pierwszym starciu przez Zygmunta. Muszalik nie rozstrzygnął walki z Barutem. Masny poddał się Banasiowi w pierwszym starciu. Muszalik II przegrał wysoko na pkt. z Dobiją. Szczypiński został wypunktowany przez Pietrzykowskiego.

Sędziował w ringu ob. Dudziak, punktował Zbański. Widzów 1.000 osób.

Mistrz Polski w Katowicach

GWARDIA KRAKÓW — STAL KATOWICE 5:1 (3:1)

KATOWICE. (c) Jak było do przewidzenia krakowska Gwardia mimo, że skład w jakim wystąpiła mocno przypominał rezerwę, bez trudu uporała się z katowicką Stalą.

Dwutysięczna publiczność bez większego entuzjazmu przyjęła wbiegającą na boisko drużynę noszącą miano mistrza ekstraklasy państwowej. Piszemy »noszącą miano«, bowiem drużyna krakowska, która stanęła do walki z katowicką Stalą rekrutowała się w olbrzymiej większości z graczy rezerwowych. Jak się później okazało i taki zespół zupełnie wystarczył na zaaplikowanie słabo przygotowanym ślązakom pokaźnej porcji pięciu bramek.

Bramki dla Gwardii zdobyli: Wolfeier 2, Legutko, Cisowski i Panek po jednej. Jedyną bramkę dla Stali uzyskał w pierwszej połowie Krężel. Sędziował obiektywnie ob. Cober.

STAL DZIEDZICE — UNIA OŚWIĘCIM 4:1 (4:1)

Oświęcim. W meczu towarzyskim Stal Dziedzice, po grze stojącej na dobrym poziomie, wygrała z miejscową Unią. Bramki dla zwycięzców zdobyli Czyżyk — 2, Chrząszcz i Kisiel po 1. Unia honorową bramkę uzyskała z rzutu karnego.

W nadchodzącą niedzielę Stal Dziedzice zmierzy się z zespołem mistrza Polski — Gwardią Kraków. Treningi obiecującej drużyny z Dziedzic prowadzi były trener ŁKS Włókniarz — Wacław Pegza.

ŁKS rozgromił Stal Wrocław 14:2

W tym czasie, gdy ważyły się losy awansu do pierwszej ligi bokserskiej, ŁKS chciał udowodnić opinii całej Polski, iż jedynie wskutek jednego poślizgnięcia się, pięściarze jego odejdą od wrót I ligi.

W meczu niedzielnym łodzianie pokonali Stal wrocławską 14:2. Papierowy wynik jest oczywiście bardzo wysoki, ale gdyby udało się nam zaglądnąć do sędziowskich kartek punktacyjnych, a jednocześnie poddać ostrzejszej krytyce orzeczenia sędziego ringowego Masłowskiego z Poznania, wynik ten nabrałby innego wyrazu. Tak wysokie zwycięstwo włókniarzy zostało by podważone. I słusznie.

Zacznijmy od **wagi muszej.** Kargier zmierzył się tu z Faską. Ogłoszono zwycięstwo łodzianina. Wynik ten bardzo wyraźnie został jednak naciągnięty. Wrocławianin bowiem miał pierwszą rundę wyrównaną, w drugiej prowadził przewagą jednego punktu, w trzeciej wykazał się **wprawdzie** gorszą końcówkę, ale zasłużył ogólnie na remis.

Wybaczą nam czytelnicy, że nie w porządku chronologicznym omawiamy dzisiejsze spotkanie. Chcielibyśmy jednak na chwilę przeskoczyć odrazu do wagi średniej, w której Olejnik przez poddanie się przeciwnika w drugim starciu, odniósł zwycięstwo. Wrocławianin Kaczor się poddał. Wystarczyło by to stwierdzenie, gdyby przeciwnik łodzianina nie został wyraźnie przez sędziego skrzywdzony i w pierwszej rundzie nie prowadził różnicą dwu punktów. Wrocławianin z częstych doskoków lewą trafiał w żołądek, a więc w najbardziej słaby punkt Olejnika.

W drugim starciu walka była nieczysta. Obaj trzymali. Z odległości loży prasowej trudno jest twierdzić, czy istotnie Kaczor używał tych trików częściej. Z całą natomiast pewnością można twierdzić, iż obaj bokserzy zasłużyli na upomnienie. Dlaczego otrzymał je Kaczor, pozostanie tajemnicą sędziego.

Ambitny ten zawodnik zachował się jednak niesportowo. Po ostrzeżeniu zrezygnował z walki, [illegible] napewno poniesie surowe konsekwencje, nawet gdyby wszyscy zgodnie twierdzili, iż sędzia ringowy wyrządził mu krzywdę. Ale przejdźmy do wag lżejszych.

W **koguciej** Matecki (Włókniarz), przeważając wyraźnie przez trzy rundy, wygrał na pkt. z Czajkowskim.

W **piórkowej Mazur** bombardował nieustannie swego przeciwnika Kucharskiego i zwyciężył w tak wysokim stosunku, jak sam tego chciał.

W lekkiej Marcinkowski (Włókniarz) trafił na bardzo odpornego i ambitnego Markiewicza. Dopiero w trzecim starciu młody wrocławianin po jednym z prawych sierpów rezygnuje z walki. Zwycięża przez t. k. o Marcinkowski.

W **półśredniej Debisz** (Włókniarz) wygrał ze Sztolcem przez dyskwalifikację wrocławianina w trzecim starciu. Debisz wygrał zasłużenie. Sztolc był jedynie własnym cieniem. Swą bezradnością na ringu zawiódł łódzką publiczność, która przed dwoma laty gorąco oklaskiwała tego ongiś utalentowanego pięściarza.

W **średniej** Olejnik wygrał z Kaczorem.

W **półciężkiej** jedyne dwa punkty dla wrocławian zdobył Matuła w walce z Wieczorkiem. Matuła w pierwszym i drugim starciu nieznacznie góruje. Walka jest bardzo żywa jak na przedstawicieli wagi półciężkiej, prowadzona w ostrym tempie. W trzecim starciu, po jednym z soczystych ciosów, Wieczorek zapoznaje się z deskami. Obok łodzianina wyrasta nagle na ringu sylwetka cywila. Jeden z członków zarządu Włókniarza nie wytrzymał nerwowo, wpadł na ring, aby formalnie siłą wciągnąć do rogu swego odpoczywającego na deskach pupilka. Początkowo Wieczorek odtrącał propozycje troskliwego opiekuna, lecz w końcu pomaszerował do rogu. Wygrał Matuła przez dyskwalifikację przeciwnika.

W **ciężkiej Jaskuła** wskutek niedowagi swego przeciwnika zdobył dwa punkty walkowerem.

Łatwe zdobycie dwu punktów nie uchroniło Jaskuły od zapoznania się z twardymi pięściami Krupińskiego, który mając inicjatywę i przewagę przez trzy rundy, w pojedynku towarzyskim, wygrał z łodzianinem bardzo wysoko na punkty. Znawcy twierdzili po walce, iż Jaskuła nigdy nie otrzymał takiego „lania" jak w niedzielę.

Zawodom przyglądało się ponad 6000 osób.

Nie wzbudził zachwytu
ostatni akord ligi PZB na Wybrzeżu

Kolejarz-Związkowiec 9:7

GDAŃSK. Niezbyt efektowny był ostatni akord tegorocznych mistrzostw pięściarskich ligi. Ostatni mecz Kolejarza zgromadził zaledwie 1500 osób. I ich spotkał zawód Dość powiedzieć, że tylko trzy walki stoczono w prawidłowym czasie.

Sensacją spotkania była **porażka Czarneckiego z Soczewińskim.** W walce »kogutów! Gdańszczanin ruszył do walki z wielkim temperamentem. Lepszy w zwarciu i szybszy, posłał w pierwszym starciu Czarneckiego dwukrotnie do 7 na deski, po czym sędzia przerwał walkę ogłaszając zwycięstwo Soczewińskiego przez t. k. o. Żywą, ciekawą walkę stoczyli również Zajączkowski i Zieliński w wadze lekkiej. Agresywny łodzianin po pierwszej rundzie, w której przeważał wyższy Zieliński, w następnych starciach często przedostawał się do półdystansu, gdzie ciężkimi ciosami zbierał punkty.

W wadze muszej Stasiak miał ułatwione zadanie, ponieważ przeciwnik jego Guzek mało ma jeszcze rutyny i inkasował wszystkie, nawet najbardziej sygnalizowane ciosy. Łodzianin wygrał w rezultacie wysoko na punkty.

W wadze piórkowej Wybrański (Zw) zdobył punkty walkowerem wskutek nadwagi Antkowiaka.

W półśredniej Musiał zwyciężył Kijewskiego (Zw) na punkty, mając w pierwszej rundzie wyraźną przewagę, a w dwu następnych utrzymując zdobyty w niej zapas punktów.

W wadze średniej Chychla wygrał przez t. k. o. w II rundzie ze Skalskim.

W półciężkiej Taborek został zdyskwalifikowany w trzeciej rundzie walki z Rajskim, a w ciężkiej ten sam los spotkał w pierwszej rundzie Białkowskiego, którego przeciwnikiem był Wojnowski.

W ringu walki prowadził Nowakowski, punktowali Szoch (Warszawa), Suszczyński (Poznań) i Kubik (Szczecin).

ŁÓDŹ (tel. wł.) Na meczu bokserskim o mistrzostwo I ligi w składzie łódzkiego Związkowca który walczył z gdańskim Kolejarzem, zabrakło Niewadziła. Jak się okazało, Niewadził obecnie kuruje się po ostatniej walce z Szymurą mając pęknięte żebro.

Kraków wzywa wszystkie okręgi PZPN do współzawodnictwa

KRAKÓW. Zarząd krakowskiego OZPN na posiedzeniu w dniu 24 bm. jednogłośną uchwałą postanowił wezwać wszystkie okręgi PZPN do współzawodnictwa sportowego o jak najliczniejszy udział drużyn okręgów w rozpoczynających się 30 kwietnia br. rozgrywkach o Puchar Polski.

Narciarze nie przywiozą sukcesów

Polska dopiero trzecia w punktacji Pucharu Tatr

Samotna walka Cardala z koalicją Finów na trasie maratonu

Regulamin FIS przewiduje, że t. zw. »maraton« narciarski biegają zawodnicy na dystansach 30—60 km. Najczęściej wyznacza się w zawodach trasy 50 kilometrowe. Biorąc pod uwagę fakt, iż startujący w Pucharze Tatr zawodnicy nie byli przygotowani do pokonywania długodystansowych tras maraton w Tatrzańskiej wynosił 42 km.

Warunki były znakomite. Na odcinkach nasłonecznionych leżał firn a w zacienionych i na drogach leśnych — puch. Wybór smarów nie nasuwał tak poważnych trudności jak miało to miejsce w 18-ce. A jednak narciarze nasi i tym razem zawiedli, przy czym znów jedną z przyczyn powtarzających się do znudzenia, ale przecież istotnych było złe smarowanie nart.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że w konkurencji tej nie zdołamy nawiązać równej walki z biegaczami fińskimi ani z czołówką czechosłowacką. Tymczasem Polacy nie odegrali żadnej roli i pozwolili się wyprzedzić przez Bułgarów, Rumunów oraz jedynego startującego Węgra.

Najwyżej uplasował się Skupień zajmując 15-te miejsce o 24 minut za zwycięzcą.

Jak to przewidywaliśmy Cardal zdołał nawiązać równorzędną walkę z silną koalicją fińską, tocząc przez 20 kilometrów z powodzeniem pojedynek o prowadzenie.

Na 10-tym km. gdzie znajdował się pierwszy punkt kontrolny prowadził Fin Niemi w świetnym czasie 36,30 min. przed Cardalem i czwórką swych rodaków. Do tej chwili Skupień biegł bardzo dobrze i figurował na 10-tej pozycji.

Na następnym punkcie kontrolnym na czele był Cardal a za nim jak cień piątka Finów systematycznie zmieniająca kolejność.

21 kilometr przejechał Cardal w czasie 1 godz. 13,42 co dawało mu ciągle jeszcze prowadzenie. O Polakach meldunki nie przynosiły pomyślnych wieści. Skupień spadał coraz niżej w klasyfikacji a o reszcie nie było nawet słychać.

Na 4 km. przed metą stało się już jasne, że Cardal nie zdoła pokonać świetnie biegnącego Suhelena. Fin miał już minutę przewagi i rozpoczął finisz. Jakoż i na metę wpadł pierwszy w czasie 2,28,23 godz. Drugie miejsce Cardala — 2.29,59 godz. jest ogromnym sukcesem, jeżeli się zważy, że wyprzedził on następnego w klasyfikacji Fina Niemi o blisko 5 minut.

Wyniki: 1) Suhelen (Finlandia) — 2:28:23, 2) Cardal (CSR) — 2:29:59, 3) Niemi (Finlandia) — 2:34:12, 4) Perela L. (Finlandia) — 2:34:14, 5) Timonen (Finlandia) — 2:34:21, 6) Svietala (Finlandia) — 2:35:26, 7) Weishautel (CSR) — 2:39:44, 8) Morousek (CSR) — 2:41:54, 9) Zajicek (CSR) — 2:42:11, 10) Jon (CSR) — 2:47:05, 15) Skupień (Polska) — 2:52:52, 18) Kubin (P) — 2:55:14, 19) Berych (P) — 3:00:27, 20) Haratyk (P) — 3:00:44, 21) Dąbrowski (P) — 3:08:15, 22) Stramka (P) — 3:13:26.

ATK MISTRZEM CZECHOSŁOWACJI W HOKEJU

PRAGA. W ostatniej rundzie rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Czechosłowacji drużyna wojskowa ATK pokonała Czeskie Budziejowice 7:4, a Zbrojowka (Brno) wygrała z Witkowickie Żelazarny 3:2.

Tytuł mistrzowski zdobyła drużyna ATK — 24 pkt., 2) Witkowice Żelazarny — 20 pkt., 3) LTC (Praga) — 17 pkt., 4) Czeskie Budziejowice — 15 pkt.

SOBIK PRZEGRYWA Z KOŹLICKIM

KATOWICE. W ramach mistrzostw śląskiej ligi szermierczej rozegrany został na planszy katowickiej mecz Stal — AZS Gliwice.

Drużyna mistrza Polski odniosła przekonywujące zwycięstwo 11:5, ale w spotkaniach indywidualnych zanotowaliśmy **dwie duże niespodzianki.** Były nimi: porażki mistrza Polski Sobika oraz reprezentanta Nawrockiego z Koźlickim. Szablista AZS Gliwice pokonał Sobika 5:4 a Nawrockiego 5:2.

Podwójny sukces Francuzów w zjeździe i kombinacji alpejskiej

Bieg zjazdowy choć niemożliwy do obserwowania na całej trasie jest jedną z najbardziej emocjonujących konkurencji narciarskich. Szybkość dochodząca do 100 km na godzinę w jakiej zawodnicy muszą pokonywać trudności na trasie wymaga ogromnego przygotowania technicznego i kondycyjnego oraz silnych, stalowych nerwów.

Jest rzeczą znaną, iż narciarze na długo przed rozpoczęciem tej konkurencji ulegają gorączce startowej. Nie można się im dziwić. Upadek na trasie to nie tylko strata cennych sekund ale przede wszystkim niebezpieczeństwo ciężkiej nieraz kontuzji.

W piątek od wczesnego ranka panował w obozie polskim nastrój podniecenia i niepokoju. Zdawano sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności wobec opinii nadaremnie oczekującej sukcesów, o które trzeba było walczyć na trudnej, niebezpiecznej trasie.

Faworytami byli Francuzi i oni też zajęli dwa pierwsze miejsca rozprawiając się pewnie z liczną koalicją przeciwników. Startowało 41 zawodników w tym 9 Polaków. Pawlica przed biegiem skręcił nogę i musiał zrezygnować.

Wielką niespodziankę sprawił Popieluch, który z czasem 3,29 znalazł się na 3-cim miejscu. Dziedzic był 4-ty — 5-te miejsce zajął znany z ub. roku Bułgar Dymitrow.

Tylko 9 zawodników ukończyło zjazd bez upadku. Ostre zakręty zjazdy, niebezpieczne muldy zbierały obfite żniwo. Rój miał na trasie dwa wypadki. Płonka wysypał się ciężko na 3-cim uskoku. Gąsienica rozbił się na drzewach. Dwukrotnie upadł Marusarz. Nie ukończyli biegu zawodnicy czechosłowaccy Kraniak, Parna i Knap.

Fucik który znalazł się na 5-tym miejscu dopiero po minięciu mety stwierdził iż doznał złamania nogi.

Francuzi twierdzili po biegu, że u nich w kraju trasy są wprawdzie szybsze ale o całe niebo bezpieczniejsze.

Wyniki: 1) Huertas (Francja) 3,14,8 min., 2) Liardon (Fr) 3,25,4



Stefan Dziedzic w biegu zjazdowym w Tatrzańskiej Łomnicy zajął trzecie miejsce
Foto: J. Nogaj

min., 3) Popieluch (Polska) 3,29 min., 4) Dziedzic (Polska) 3,33 min., 5) Dymitrow (Bułgaria) 3,34,8 min., 6) Fucik (CSR) 3,38,6 min., 7) Czarniak (Polska) 3,38,8 min., 8) Płonka (P) 3,40,6 min., 9) Klosar (CSR) 3,43,4 min., 10) Bara (Rumunia) 3,45,2 min. 11-ty Szczepaniak, 13) Marusarz, 17) Obrachta, 19) Schindler.

ZJAZD PAŃ

W biegu zjazdowym kobiet startowało 14 zawodniczek, gdyż zabrakło na starcie Chappaz (Francja). Trzaski (CSR) zaś **Wagnerowa** spóźniła się na start i wzięła udział w zjeździe poza konkursem uzyskując zresztą drugi czas dnia.

Trasa zjazdowa kobiet była stosunkowo łatwa i jedynie na ostatnim odcinku oblodzonym miała ostry zjazd, który był przyczyną wielu upadków.

Wyniki: 1) Cunderlikowa (CSR) 3,25, 2) Zemlickova (CSR) 3,32,8, 3) Szoendri (Węgry) 3,34,6, 4) Beinhauerova (CSR) 3,34,8, 5) Hola (CSR) 3,36, 6) Gottstein (Niem. Rep. Dem.) 3,37, 8) Pospisilova (CSR) 3,41,2, 9) Kowalska (Polska) 3,44,8, 10) Stepek (Polska) 3,48,2, 11) Czarnik (Polska), 12) Kwapień (Polska) i 13) Grocholska (Polska).

SLALOM MĘŻCZYZN I KOBIET

Po południu w Siodle Łomnickim odbył się na dwóch równoległych trasach slalom do kombinacji mężczyzn i kobiet. Trasa była bardzo trudna Zawierała oryginalne figury slalomowe, tworzone na nowoczesnych zasadach techniki. W Polsce tego rodzaju trasy nie były znane, to też zawodnicy nasi ponieśli zdecydowane porażki. Przede wszystkim popełnili błędy taktyczne.

Pierwszy odcinek łatwiejszy należało jechać pełnym gazem natomiast drugi przebywać ostrożnie, bez narażania się na upadki. Nasi narciarze pojechali odwrotnie.

Płonka na którego bardzo liczyliśmy, wysypał się dwa razy i musiał wracać do bramek tracąc wiele czasu.

Marusarz podobnie pojechał w pierwszej turze, natomiast w drugiej miał stosunkowo dobry czas 1,07,6 min.

Jak było do przewidzenia i ta konkurencja stała się **łupem Francuzów**, którzy zamienili między sobą kolejność miejsc ze zjazdu. Pierwszym był Liardon w łącznym czasie 2,03,6 min. Pierwszy przejazd Francuz minął w czasie 1,00,2, najlepszym tego dnia. Drugie miejsce zajął Huertas 2.07,7 min. (przejazdy 1,02,5 min. i 1,05,2 min.). Trzecim był Czechosłowak Spacek 2,07,8 min. (1,03,4 — 1-03,4), 4) Krajniak (CSR) 2,14,6 min. 5) Sulica (Rumunia) 2.16,5 min. 6) Marusarz (Polska) 2,18 min., 7) Bara (Rumunia) 2,20,5 min., 8) Lipik (Węgry) 2.20,6 min., 9) Dymitrow (Bułgaria) 2,21,2 min., 10) Jira (CSR) 2.20,8 min., 11) Dziedzic (Polska) 2,25,2 min., 12) Popieluch 2.27,3 min., 18) Roj 2.43,1, 20) Płonka 2,57,9 min.

Wyniki kombinacji alpejskiej: 1) Huertas (Francja) 1,99 pkt., 2) Liardon (Francja) 5,35 pkt., 3) Dymitrow (Bułgaria) 18,63 pkt., 4) Popieluch (Polska) 18,64 pkt., 5) Dziedzic (Polska) 19,64 pkt., 6) Spacek (CSR) 22,65 pkt., 7) Sulica (Rum.) 23,13, 8) Bara (Rumunia) 23,54 pkt., 9) Marusarz (Polska) 24,05 pkt., 10) Krajniak (CSR) 25,43 pkt., 13) Płonka 39,32, 19) Roj 74,99 pkt.

SLALOM KOBIET:

W slalomie kobiet pierwsze miejsce zajęła nieoczekiwanie Węgierka Szoendredi w łącznym czasie 2,30,8 min. Przejazdy 1,14,8 i 1,16 min. Drugie miejsce zajęła Hola (CSR) 2,39,2 min. przed Zemliczkową (CSR) 2,47,2 min. Na czwartym miejscu uplasowała się Polka Grocholska 2,48,8 min. uzyskując w drugiej kolejce trzeci przejazd dnia 1,17 min.

Stepkówna znalazła się na 9-tym miejscu w czasie 3,11,8 min. Trzy dalsze miejsca ostatnie w klasyfikacji zajęły Kowalska, Kwapień i Czarnik.

Kombinacja alpejska kobiet: 1) Szoendredi (W), 2) Cundalikova (CSR), 3) Hola (CSR), 4) Zemlickova (CSR), 5) Beinhauerova (CSR), 6) Gottstein (NRD), 7) Pospisilova (CSR), 8) Stępek (Polska), 9) Kowalska (Polska), 10) Grocholska (Polska).



Narciarstwo w Rumunii stało się sportem mas. Na zdjęciu fragment z zawodów o odznakę sprawności narciarskiej.

Ostatni kilometr zadecydował o zwycięstwie Finów w sztafecie

Emocjonująca, momentami dramatyczna była walka Czechosłowaków z Finami na trasie biegu sztafetowego 4x10 km.

Na pierwszej zmianie Hlawacz (CSR) uzyskał najlepszy czas dnia 33,04 min. wyprzedzając znacznie Fina Niemi, który na 6-tym kilometrze złamał nartę i przyszedł na zmianę zupełnie wyczerpany.

Perela pobiegł świetnie, dogonił Zante (CSR) minął go i czasem 33,22 min. zdobył prowadzenie dla swej drużyny. Nie na długo. Bo oto Simunek puścił się w pogoń za Timonenem i po wspaniałym biegu wyprzedził go.

Dworak na ostatniej zmianie rozpoczął bieg o blisko 40 metrów przed Suhelenem. Walka między tymi dwoma biegaczami była niesłychanie zacięta. Rozstrzygnęła się dopiero na ostatnim kilometrze, na którym Dworak musiał oddać Finowi prowadzenie i zwycięstwo. Czas Finlandii 2,16,25 godz., Czechosłowacji I — 2.17,51 godz.

Trzecie miejsce zajęła sztafeta Polski I w składzie Gąsienica, Fronek, Krzeptowski, Bukowski i Kwapień w czasie 2,20,28 godz. Czwarta była Francja 2,23,48. Piąta Rumunia, 6) Polska II, 7) i 8) zajęły sztafety bułgarskie.

Z Polaków najlepszy czas uzyskał Daniel Krzeptowski 34,15 min., Kwapień miał 34,55 min., Grandys 35,07 min., Bukowski 35,22, Fronek 35,46 min.

Niepunktowaną w pucharze sztafetę 3x6 km kobiet wygrała Finlandia w czasie 1.04,06 godz. przed Czechosłowacją I — 1.09,47 godz. i dwoma dalszymi zespołami czechosłowackimi.

W biegach na 15 i 50 klm. oraz w sztafecie 4x10 klm. szanse nasze wobec obesłania tych konkurencji przez silną ekipę fińską, były bardzo małe. Ponadto doskonała forma zawodników czechosłowackich nie pozwalała na liczenie się z jakimikolwiek sukcesami. Toteż nie byliśmy wcale zaskoczeni ani rozczarowani niepowodzeniami naszych biegaczy.

W tych konkurencjach jesteśmy zdecydowanie słabi i będziemy musieli podjąć szeroko zakrojoną akcję w kierunku spopularyzowania konkurencji biegowych i to zarówno nizinnych jak i podgórskich wśród najszerszych mas naszej młodzieży.

Biegacze nasi robili wszystko, by nie zawieść nadziei w nich pokładanych. Biegali tak, jak mogli i umieli najlepiej.

Wszyscy uczestnicy **Pucharu Tatr** startujący w biegach wyrażali podziw dla sposobu biegania Finów. Imponowali oni wszystkim świetną techniką chodu po równym terenie i w podchodzeniu, oraz taktycznym sposobem rozwiązywania zjazdów. Tam gdzie wszyscy inni zawodnicy. W zjazdach szusowali na „łeb" na „szyję". Finowie ostrożnie płużąc zatrzymywali się.

Dzięki temu, tam gdzie wszyscy zawodnicy tracili wskutek niepotrzebnych wypadków energię fizyczną i drogocenny czas, Finowie spokojnie ich mijali i... zwyciężali. W ruchach tych zawodników uderzało wszechstronne wyrobienie i sprawność fizyczna, jakiej u innych nie widzieliśmy. Tajemnica ich sukcesów to zdrowie, kondycja i fantastyczny wprost trening. Cudów nie ma żadnych. Jest tylko racjonalna, solidna i wytrwała praca.

Tylko dla piłkarzy

WARSZAWA. Polskie Kolegium Sędziów ogłosiło kwalifikację sędziów na rok 1950, która przedstawia się następująco:

Sędziowie międzynarodowi:

1. Bukowski Kazimierz.
2. Długosz Mieczysław.
3. Michalik Władysław.
4. Przybysz Władysław.
5. Sznajder Maksymilian.

SĘDZIOWIE KLASY PAŃSTWOWEJ (prowadzą zawody I ligi).

WARSZAWA: Aleksandrowicz, inż. Brzuchowski, Buskiewicz, Fiedler, Mazur, Haselbusch Zdzisław. **KATOWICE:** Cober, Kołodziej, Krumholz, Orliński. **RADOM:** Fomin. **ZAGŁĘBIE:** Grabowski, Klocek, Kuc, Świątek, Szczur. **ŁÓDŹ:** Anrzejak, Gryniewski, Naporski, Stępień, Szperling. **KRAKÓW:** Bartyzel, Drabikowski, Fronczyk, Hausner, Jesionka, Kulczyk, Mochyla, Olewski, Palka, Pryk, Seichter i Zapioł. **WROCŁAW:** Frąckowski, Jaciow, Wójcik. **GDAŃSK:** Kukucki. **SZCZECIN.** Krópicki, Szafer. **OPOLE:** Meisner, Nalepa dr Rewucki, Skubacz, Warzecha. **POZNAŃ** Czajka, Dabert, Kwiatkowski, Losiak Walter, Wasilewski. **CZĘSTOCHOWA:** Śliwczyński. **LUBLIN:** Wilgusiak. **KIELCE:** Jędrzejczyk.

SĘDZIOWIE MIĘDZYOKRĘGOWI (prowadzący zawody II ligi):

KIELCE: Budzko, Japowicz, Nawrocki, Przytula, Wiśniewski. **KATOWICE:** Bałdys, Berger, Ciszek, Duda, Grządziel, Gunia, Murek, Pilocik, Pindel, Wisiński. **RZESZÓW:** Bayer, Pecak, Rauch. **POMORZE:** Lapczyński, Matuszewski, Sieradzki, Zmudziński. **POZNAŃ:** Guszczyński, Krzyżanowski, Redmer, Wilczyński, Woźniak. **ZAGŁĘBIE:** Brandys, Hycki, Kulczyk Kurek, Radoszewski, Sadowski. **SIEDLCE:** Karpowicz. **KRAKÓW:** Biernacik, Bil, Kolber, mgr. Kossek, Mytnik, Pacia, Podlacki, Poplatek, Przeniesławski, Rutkowski Julian, Sadzik, Szczepański. **ŁÓDŹ:** Błaszczyński, Grabowski, Kowalski, Olejnik, Pogodziński, Szumlak, Trawkowski, Woźniakowski. **WARSZAWA:** Boski, Gronowski, Haselbusch Jerzy, Komorowski, Lazarewicz, Majorek, Paszkowski, Wiktorek. **WROCŁAW:** Chrostek Dołeczek, Gomułka, Kamiński, Klepacz, Malecki, Wiśniewski, **RADOM** Cichawa, Pietrzykowski. **OPOLE:** Chmielewski, Cyprys, Dobrzaniecki, Kostka, Krężel, Mastalski, Schimscheimer, Szubert, Weber. **OLSZTYN** Gielig, Markowicz, Butyna, Sekuła. **SZCZECIN:** Fortuński, Mielnik, Wochenka. **GDAŃSK:** Gniech, Hinz, Kalinowski, Michalak, Płoszczak, Wilgorski. **CZĘSTOCHOWA:** Helman, Łuszcz Michalczyk, Sowala, Woźniak. **PRZEMYŚL:** Głowacz, Marusyn, Rzesa, Wojtyna.

Wiosenny puchar ligowców o puchar „Trybuny Robotniczej"

KATOWICE. Czołowe zespoły I i II-giej ligi rozgrywają od chwili zakończenia przerwy zimowej spotkania treningowe, chcą bowiem w najlepszej kondycji i formie stanąć do walk o punkty.

Redakcja „Trybuny Robotniczej" pragnąc dostarczyć miłośnikom piłkarstwa możliwości oglądania atrakcyjnych spotkań, powodowana również pragnieniem umożliwienia śląskim drużynom ligowym należytego przygotowania się do rozgrywek mistrzowskich — urządzać będzie corocznie na wstępie sezonu „Wiosenny turniej piłkarski ligowców śląskich" o nagrodę przechodnią.

Regulamin nagrody przewiduje, że zdobędzie ją na własność ten klub, który zajmie trzy razy z rzędu, względnie pięć razy po za kolej pierwsze miejsce w tych rozgrywkach.

W roku bieżącym w turnieju „Trybuny Robotniczej" wezmą udział: **Budowlani Chorzów, Górnik Radlin, Górnik Szombierki, Stal Sosnowiec, Stal Lipiny oraz Ogniwo Bytom.**

Unia Ruch Chorzów i Stal Katowice nie przystąpiły do turnieju. w tym roku z uwagi na to, że nie dysponują wolnym terminem na okres turnieju.

W obecności przedstawicieli zainteresowanych klubów dokonano losowania pierwszej rundy turnieju. Ponieważ oba zespoły górnicze przebywają do 15 marca na obozie kondycyjno-treningowym w Szklarskiej Porębie, wyłączono je z właściwego turnieju i pozwolono im rozegrać swe spotkanie w Wałbrzychu.

W wyniku losowania spotkają się:

5 marca w Sosnowcu: Stal — Ogniwo Bytom, w **Lipinach** Stal — Budowlani Chorzów.

12 marca: zwycięzcy powyższych spotkań rozegrają finałowy mecz, pokonani zaś walczyć będą o 3 i 4 miejsce. Zwycięzca turnieju otrzyma nagrodę przechodnią, pozostali uczestnicy pamiątkowe upominki.

W dniu Święta Pracy odbędzie się mecz zwycięzcy turnieju z zwycięzcą spotkania Górnik Radlin — Górnik Bytom o moralny tytuł mistrza turnieju i dalszą nagrodę Trybuny Robotniczej.

Cudowne dziecko krytych kortów Szwed Davidsson wygrywa mistrzostwa Francji

Tegoroczne mistrzostwa tenisowe Francji na kortach krytych miały dwa mocne akcenty: b. silną obsadę i szwedzkie „objawienie" w finale mężczyzn.

Obok wszystkich czołowych rakiet Francji z **Bernardem Abdessallamem, Destremau** (który wykazał szczególnie dobrą formę), **Thomasem** i specjalistą od kortów krytych — **Borotrą** na czele, stawili się najlepsi tenisiści Włoch z czołową rakietą Europy — **Giano Cucellim i Del Bello** na czele oraz znakomity Szwed **Johansson** w otoczeniu znanego już w Polsce **Eliaessona** i 20-letniego **Davidssona.**

Do ćwierćfinałów singla grano bez większych niespodzianek. W ćwierćfinałach Francuz **Destremau** pokonał po zażartej, pięciosetowej walce **Włocha Cucelli** 4:6, 6:0, 6:3, 9:7! W pozostałych meczach Johansson wygrał z Bolellim 6:3, 4:6, 6:2, 6:3, Bernard - del Bello 6:2, 6:3, 9:7, i Davidsson — Ducos 6:4, 7:5, 6:0. Półfinał ydostarczyły dalszych sensacji. Johansson wygrał z Destremau 6:1, 5:7, 6:4, 7:5, a Davidsson rozniósł po prostu pierwszą rakietę Francji Bernarda 6:1, 6:1, 6:1!

W deblu Cucelli, del Bello — Bernard, Borotra stoczyli morderczą walkę zakończoną zwycięstwem mistrzowskiej pary włoskiej 6:3, 2:6, 6:4, 4:6, 10:8, Szwedzi Johansson, Davidsson wygrali z Destremau, Thomas 2:6, 6:1, 8:6, 6:2.

Finał dostarczył jeszcze jednej niespodzianki. Liczono naogół, że rutynowany Johansson uzyska wyraźną przewagę, i stosunkowo łatwo poskromi zapędy ziomka, szalejącego na korcie jak burza, młodego Davidssona. Okazało się jednak, że Johansson nie wiele miał do powiedzenia. Davidsson, którego serwis zdumiał najwytrawniejszych znawców, wygrał gładko 6:2, 7:5, 6:3.

Sukces powtórzyli Szwedzi w deblu, gdzie wygrali z Włochami Cucelli, del Bello 6:2, 6:1, 4:6, 6:8, 6:4. wreszcie Davidsson odniósł trzeci sukces w mikście, w którym grając z Francuzką Marcelli doszedł gładko do finału, który wygrał w. o. ponieważ para włoska Cucelli, Migliori nie stawiła się wskutek przemęczenia do walki.

— Któż to jest, u licha — ten „cudowny" młodzian Davidsson, który z nagła „rozkładu" czołowe rakiety Europy? — zapyta niejeden, do którego uszu nazwisko to dociera po raz pierwszy.

Jak wszyscy Szwedzi, Davidsson celuje w grze na kortach krytych. W Szwecji notowany jest dziś na 2 po Johanssonie miejscu. Ma lat... zaledwie 20. Cóż tam jeszcze?

— No, i co jeszcze? — pytamy wiceprezesa PZT inż. Olszowskiego — przecież w czasie ostatniej wizyty naszych tenisistów w Szwecji — widział go pan?

— Naturalnie. Sporo ponad 180 cm wzrostu, serwis, którego na powierzchni deskowej nikt nie był w stanie przejąć. Zabójczy pewny smecz. Możnaby zrobić pośrednie porównanie. Skonecki dając Axelssonowi olbrzymie wyrównanie (minus 30) przegrał ze Szwedem po wyrównanej walce.. Axelsson z kolei, grając bez żadnego wyrównania z Davidssonem przegrał z nim również po walce.

Nie twierdzę, że na korcie krytym Władek musiałby wygrać z Davidssonem, ale sądzę, że na korcie ziemnym jest dziś jeszcze lepszy. W każdym razie — kończy swe uwagi inż. Olszowski — Szwedzi na pewno w pucharze Davisa wystawią, obok Johanssona, właśnie Davidssona. To wielki talent.

Warto do tego dodać, że nie mniejszym talentem jest 19-letni Stokenberg. Tak, Szwedzi zdaje się już niedługo obejmą prymat w tenisie europejskim, w oparciu o taką piątkę: Johansson. Davidsson, Stokenberg, Axelsson i Eliaesson.

S. GOSTOMSKI

Hranice wygrywają w Szczecinie

TEAM OGNIWO—ZWIĄZKOWIEC SZCZECIN — SOKOL HRANICE 5:11

SZCZECIN (tel. wł.) Trzeci występ w Polsce pięściarzy czechosłowackiego Sokola Hranice przyniósł mu drugie zwycięstwo. Tym razem 8-ka Majdlocha walczyła w Szczecinie, gdzie przeciwnikiem jej był team Związkowiec — Ogniwo. Szczeciniacy wypadli bardzo słabo i przegrali 5:11.

Najciekawszą walkę dnia stoczono w wadze ciężkiej ,w której Netuka (Hranice) pokonał Rutkowskiego.

Punkty dla Szczecina zdobyli: Sadowski wygrywając z Katerinakiem, Posmowski remisując z Koubą oraz Deringer ,który zwyciężył przez dyskwalifikację Garszica.

Majdloch walczył z Murczakiem i wygrał w II rundzie przez t.ko..

Skład reprezentacji koszykowej CSR na mecz z Polską

PRAGA. Czechosłowacy ustalili skład swych reprezentacji. w koszykówce męskiej na mecz z Polską w dniu 19-go marca i z Węgrami w dniu 1-go kwietnia. W obydwu spotkaniach barw CSR bronić będą: Ezr, Kinsky, Vancura (Sparta), Mrazek, Kozak, Nebuchla, (Sokół Brno I), Skronsky, Kocourek (Zizkov), Stancek, Marsalka, Horniak (NV Bratislava), Linke (ATK).

Rezerwa: Matousek (Sparta), Zvolenšky (NV Bratislava), Belohradsky (Sokół Prazsky).

Silne nerwy warszawianek przeważyły szale w pucharze PZKS i S

GDAŃSK (tel. wł.). Puchar PZKS i S w siatkówce żeńskiej zdobyła *warszawska Spójnia.* Finałowe rozgrywki, które od piątku do niedzieli odbywały się w Gdańsku, stały pod znakiem dramatycznych pojedynków w których o zwycięstwie decydowały nie tyle umiejętności, ile nerwy. Trzy zespoły *Chemia Łódź, Kolejarz Gdańsk* oraz tegoroczny zdobywca pucharu *Spójnia Warszawa* reprezentują mniej więcej równy poziom i w tych warunkach jasnym było, że o sukcesie jednej z tych drużyn musiały decydować takie czynniki, jak lepszy dzień, szczęście, rutyna i opanowanie nerwowe zawodniczek.

Trzydniowe rozgrywki gdańskie wykazały, że najlepiej przygotowane psychicznie były do nich *warszawianki.* Spójnia była dwukrotnie bliska porażki, ale zarówno w spotkaniu z Chemią Łódź jak i Kolejarzem Gdańsk, siatkarki Warszawy wygrały. W niedzielnym meczu Kolejarz-Spójnia Warszawa, gdańszczanki wygrały pierwszego seta 16:14, w drugim prowadziły 8:0, a w trzecim 8:2. W decydującym momencie kolejarki nie potrafiły jednak skoncentrować sił do wywalczenia zwycięstwa.

Turniej rozpoczął się w piątek z udziałem dwóch drużyn łódzkich Chemii, ŁKS Włókniarza, Kolejarza Gdańsk, Spójni Grudziądz i Spójni Warszawa. Przyjazd odwołała Gwardia Kraków.

Po części oficjalnej, na którą złożyły się defilada drużyn i przemówienia okolicznościowe prezesa gdańskiego OZKS i S Olejnika, oraz delegata PZKS i S Nowakowskiego, przystąpiono do rozgrywek, które dały następujące wyniki:

Chemia Łódz — ŁKS 2:0 (15:9, 15:2),

Spójnia Warszawa — Spójnia Grudziądz 2:0 (15:7, 16:14).

W drugim secie grudziądzczanki prowadziły 5:0 i 11:5, ale w końcówce rutyna warszawianek wzięła górę.

SOBOTA: *Kolejarz Gdańsk — Spójnia Grudziądz 2:0 (15:6, 15:4), Spójnia Warszawa — Chemia Łódź 2:1 (15:7, 10:15, 15:5).*

W drugim secie Spójnia Warszawa prowadzila 7:2, ale kiedy na serw weszła Zakrzewska z Chemii, zdobyła ona w przeciągu niecałej pół minuty 7 punktów swymi wspaniałymi serwami. Warszawianki załamały się nerwowo (jedyny zresztą raz w turnieju) i wkrótce przegrały seta 10:15. Trzeci set był tylko formalnością. Spójnia wygrała bez historii 15:5.

W trzecim meczu ŁKS Włókniarz stawiał dzielny opór Kolejarzowi Gdańsk i przegrał dopiero w trzech setach 1:2 (15:3, 10:15, 6:15).

W NIEDZIELĘ Spójnia Grudziądz przegrała z Chemią Łódź 0:2 (3:15, 1:15), Kolejarz Gdańsk przegrał z Spójnią Warszawa 1:2 w okolicznościach opisanych już na wstępie. Wyniki poszczególnych setów były następujące 16:14, 10:15, 13:15.

Mieszków bije rekord świata

MOSKWA. Rozegrane w Mińsku zawody pływackie o nagrodę redakcji „Komsomolska Prawda" wygrał zespół Dynamo. Podczas zawodów, które zgromadziły na starcie czołowych pływaków radzieckich, Mieszków pobił rekord świata na 100 m st. motyl. wynikiem 1:07,0 min. Nowy rekord ZSRR na 4x100 m. st. klas. ustanowiła ponadto reprezentacyjna sztafeta Dynamo czasem 5:05,7.

Pierwsze koty — za płoty

Kibice typują mistrzów i outsiderów ligi piłkarskiej

Już 19 marca zwolennicy piłki nożnej, zaczną przeżywać ligowe emocje. W tym dniu bowiem rozpoczną się rozgrywki piłkarskie w klasie państwowej, by — po bogatym we wrażenia sezonie — wyłonić mistrza Polski na rok 1950.

Wiemy już teraz o zmianach w składach poszczególnych drużyn, znamy terminy meczów, wiemy kto, z kim i gdzie. Wśród kibiców toczą się już rozmowy na temat szans tych czy innych klubów, jednym słowem — sympatyków piłkarstwa ogarnęła zrozumiała gorączka przed wielką batalią.

Kto spadnie w tym roku z ligi? kto będzie w tym roku mistrzem? — oto pytania frapujące każdego przysięgłego kibica. Korzystając z tego, że każdy z nich ma swoje zdanie na ten temat a lubi je wypowiedzieć, przeprowadziliśmy szereg błyskawicznych wywiadów dotyczących losów drużyn biorących udział w tegorocznych rozgrywkach.

Posłuchajmy więc teraz co kto mówi i jak ocenia szanse niektórych klubów.

MAGISTERSKI HOROSKOP

Wchodzę do jednej z aptek zobaczyłem pracującego tam, stałego bywalca boisk, mgr. **Tadeusza Kosmale**. Kiedy stojąca przede mną niewiasta zapłaciła już należną sumę za nabyte medykamenty, zwróciłem się do miłego magistra:

— Proszę o jakiś środek przeciwko uporczywym bólom głowy.

Na propozycję nabycia proszków odpowiedziałem odmownie, tłumacząc:

— Widzi pan, ja znam przyczynę mojego niedomagania. Od tygodnia boli mnie głowa wskutek ciągłych rozmyślań — kto w nadchodzącym sezonie piłkarskim będzie mistrzem kto spadnie z ligi itd. Może więc odpowie pan na moje pytanie, a znając jego zainteresowanie piłką — wiem, że ma pan swoich faworytów. W ten sposób pan spełni rolę proszka od bólu głowy, a ja swoją rolę — uzyskania wywiadu.

— „Proszę bardzo" — słyszę odpowiedź — zaznaczam tylko, że moje „lekarstwo" zrobię z kilku zaledwie słów, bo jak pan widzi na leki czekają bardziej chore osoby. Otóż: mistrzem — według mnie — będzie Gwardia, a spadną z ligi — Warta i Legia!

Na uzasadnienie tych horoskopów, niestety brak czasu.

* * *

PRZY „PÓŁ CZARNEJ"

— „Proszę o małą czarną". Dla mnie herbatę i rurkę z kremem". a mnie pan pozwoli wodę z sokiem".

Obywatel w bieli — **Stanisław Piela** — przyjmuje zamówienia w gwarnej kawiarni i zręcznie balansując między stolikami przynosi na tacy żądane „czarne" i „białe".

Kolej na mnie:

— Proszę o czarną kawę i wywiad na gorąco.

— Kawę i co? — zapytuje zdziwiony niecodziennym zamówieniem

— W—y—w—i—a—d na gorąco — powtarzam.

Za chwilę pijąc codzienną porcję „trucizny" w filiżance słyszę odpowiedź na postawione przeze mnie pytanie:

— Wprawdzie jestem kibicem Cracovii, ale muszę bezstronnie stwierdzić, że i w tym roku mistrzem będzie — Gwardia — na drugim miejscu — Kolejarz Poznań. Z beniaminków ligi — stawiam na Garbarnię, której wróżę jedno ze środkowych miejsc, a Górnik Radlin — moim zdaniem, wyleci wraz z Legią.

Śląscy rywale? — Ruch będzie lepszy niż AKS. To wszystko.

— Dziękuję bardzo — płacę.

— Wywiad na gorąco — 60 zł, kawa — gratis — odpowiada z uśmiechem pan Stanisław.

* * *

GŁOS MA MŁODZIEŻ

W tym momencie wchodzi do kawiarni kolporter gazet — jak się okazało — 15-letni Jan Knapik. Dyskretnie reklamując trzymany w ręku „towar" zbliża się i do mnie:

— „Trybuna", „Dziennik" — „Moda i Życie" — „Problemy" — proponuje.

— Problemy? — Zaczynam rozmowę — a czy ty rozumiesz znaczenie słowa „problemy".

— Rozumiem — odpowiada mój młody rozmówca — to jest to, jak ktoś o czymś myśli, a nie wie... Dać „Problemy"?

— Daj — odpowiadam — to będę miał dwa.

— A poco panu aż dwa numery?— zainteresował się.

— A widzisz — tłumaczę — n u m e r będę miał jeden, a problem, taki — rozumiesz — którego nie mogę rozwiązać — to razem dwa!

— A jaki to jest ten pana problem? — zapytał chłopiec.

— Problem piłkarski. Ale ty się tym chyba nie interesujesz — zaryzykowałem.

— Ja?! Nie interesuję się piłką? — (oburzenie do kwadratu) — Panie, ja sam grywam w szkolnej drużynie na lewym łączniku. Ja panu wszystko mogę powiedzieć o piłce. Chce pan, to panu powiem jak to będzie w tym sezonie:

Mistrzem będzie Gwardia, a drugie miejsce nikt, tylko AKS. Zobaczy pan, jak w tym roku chłopaki zagrają! A „zlecą" — ŁKS i Garbarnia... no, dać „Problemy".

— Daj chłopcze i życzę ci, żebyś miał tylko takie...

WYWIAD „ŚPIEWAJĄCEGO"

Gdy zobaczyłem go w drzwiach kawiarni, byłem pewien, że wchodzi popularny sędzia bokserski Zapłatka.

Wpierw był pokaźny brzuszek, po nim „długo, długo nic", a potem **on!** Ale nie Zapłatka. Był to pierwszy tenor Opery Śląskiej — **Lesław Finze**, przysięgły bywalec wszystkich imprez sportowych.

Gdy poprosiłem go o wywiad na tematy sportowe — odmówił, twierdząc że musi iść do domu „popracować nad głosem". Ale cóż — Kiedy jestem uparty. Zaproponowałem by udzielił mi wywiadu... śpiewając. W ten sposób i wilk będzie syty i owca cała. Zgodził się. I tak powstał jedyny w swoim rodzaju wywiad: (Odpowiedzi śpiewane na popularne melodie):

Pytanie: Kto będzie mistrzem Polski?

Odpowiedź: „Z tamtej strony Wisły kąpała się wrona"...

Pytanie: Czy Cracovia znów będzie jej konkurentem?

Odpowiedź: „Torreador do walki, staje rad"...

Pytanie: Czy myśli pan, że taka np Legia ma szanse być mistrzem?

Odpowiedź: „Śmiej się pajacu"...

Pytanie: A jak według pana uplasują się śląskie drużyny?

Odpowiedź: „Albo bardzo dobrze, albo bardzo dobrze, albo bardzo źle".

Chciałem jeszcze coś zapytać, ale w tym momencie weszła do kawiarni Pani serca sympatycznego śpiewaka, wobec tego Finze, śpiewem: „O boska ja idę" — dał mi znać, że wywiad skończony.

AKTOR — PIŁKARZ

Laureat nagrody indywidualnej na festiwalu sztuk radzieckich, aktor — Bolesław Smela, to były piłkarz rzeszowskiej Resovii. Siedziałem z nim właśnie na trybunie „Torkatu" i zastanawiałem się jak rozpocząć rozmowę o sporcie. Nie orientowałem się bowiem, czy słuszne sukcesy na deskach scenicznych nie zaćmiły zainteresowań piłkarskich. Wreszcie zacząłem: — Co pan sądzi o obecnej sztuce?

I tu nastąpił dramat: wysłuchałem półgodzinnego przemówienia na temat repertuaru, sal teatralnych, reżyserów, subwencji, ról, planów i dekoracji. Kiedy Smela zaczął rozwijać temat o nowoczesnej technice recytowania klasyków — przerwałem:

— Tak, tak, drogi, panie, ale mnie chodziło o obecną **sztukę grania w piłkę** i o pańskie przypuszczenia co do niektórych drużyn, w zbliżającym się sezonie.

Sądzę, że tylko gołębiemu sercu p. Bolesława zawdzięczam, że dowiedziałem się jednak od niego co na interesujący mnie temat myśli. A myśli on że: mistrzem będzie Gwardia, której atak zasilony Mordarskim i Gamajem uważa za bezkonkurencyjny. Cracovię plasuje na drugim miejscu, Garbarnię w pierwszej piątce, w Kolejarza Poznań, — nie wierzy, AKS stawia wyżej niż Ruch, a Legię eliminuje z drużyn I ligi.

Na zakończenie musiałem dać słowo, że więcej o **sztuce** nie będę z nim rozmawiał.

W ZARZĄDZIE MIEJSKIM

Pokój nr 14. Napis: — poświadczenie obywatelstwa. Wchodzę.

— Proszę panów — ja w sprawie obywatelstwa.

— Metryka urodzenia, poświadczenia zamieszkania — żąda ode mnie ref. **Edward Krzyżanowski.**

Innych jeszcze papierów domaga się drugi ref. Władysław Grela. Po wysłuchaniu ich obu powiadam: — To chyba nieporozumienie. Mnie chodzi o prawo **obywatelstwa** niektórych klubów piłkarskich w pierwszej lidze państwowej.

Konsternacja!! — Tak, tak obywatele od „obywatelstwa" wywiadzik sportowy, wywiadzik

— No cóż? Pierwszym obywatelem ligi będzie znów chyba Gwardia a drugim Cracovia — zaczyna ref. Krzyżanowski.

— A trzecim Ruch — dodaje ref. Grela.

— A jak tam ze spadkowiczami?— pytam

Opinia jest zgodna: Legia i Górnik Szombierki.

„KTO Z PAŃSTWA JESZCZE NIE MA BILETU"

— Ja.

Zapłaciłem więc dziesięć złotych właścicielce miłego głosu i dostałem bilet, tramwajowy plus... wywiad.

Okazało się, że panna Zosia (nazwiska nie chciała zdradzić) interesuje się bardzo sportem i stawia w tym roku na... Ruch. Ruch będzie mistrzem i „szkoda słów". Zwłaszcza — panie — że Cieślik zostaje, to nikt im nie da rady. Ruchu w tym roku nie pokona nawe... plac MIARKI".

— Kto proszę?

— Nie... ja informuję tylko pasażerów, że dojechaliśmy do placu Miarki.

— Dziękuję bardzo, bo właśnie wysiadam.

— Przednim pomostem proszę.

Wysiadłem... przy parku Kościuszki

HOKEISTA O PIŁKARSTWIE

W czasie trwających mistrzostw hokejowych udzielił mi wywiadu na temat piłki napastnik Związkowca — **Czesław Burda**. Oto jego opinia: —

Mistrz — Gwardia — wicemistrz — Cracovia.

Z drużyn śląskich w pierwszej piątce będzie Ruch. Spaść z ligi mogą: Górnik Radlin, ŁKS — Włókniarz i... Kolejarz Warszawa.

Raczej telegraficzny styl wywiadu tłumaczy się tym, że sędzia wysłał Burdę tylko na 2 min. za bandę, gdzie się rozmowa odbyła. Ale to nic. Jest dopiero pierwsza tercja. Do skończenia meczu, mam nadzieję, że dzięki Burdzie będę mógł napisać i **długi** artykuł.

SAM ZE SOBĄ

Po wtorkowym „śledziu" spotkałem **siebie** we środę rano. „Co powiesz o zbliżających się spotkaniach piłkarskich? — Zapytałem.

— „Mistrzem zostanie ta drużyna, kóra zdobędzie pierwsze miejsce, a spadną prawdopodobnie te, dwie drużyny, które zajmą miejsca ostatnie. Z pozostałych klubów, niektóre będą bliżej góry tabeli, a niektóre bliżej jej dołu".

Za dalszy wywiad uprzejmie sobie podziękowałem.

CÓŻ TERAZ WIEMY

Wiemy, że dużo ludzi z różnych dziedzin, życia interesuje się piłką i że wkrótce boiska zapełnią się kibicami. Wtedy przekonamy się, który z moich rozmówców miał rację. Sądzę, że ten, który przeprowadził wywiad sam ze sobą.

Włodzimierz Patuszyński

Sezon piłkarski rozpoczęty



Nie zapominać o potrzebach kolarzy
budując wielkie parki sportowe

Prasa doniosła o niezwykle ważnej dla stolicy decyzji: na wiosnę br. w oparciu o wzory radzieckie rozpocznie się na Bielanach budowa wielkiego **pierwszego w Polsce, Parku Kultury i Wypoczynku.** Park będzie mógł pomieścić bez odczuwalnego zagęszczenia, około 20 tysięcy ludzi.

Obok urządzeń sportowych, na które położony będzie specjalny nacisk, powstaną gospody, kawiarnie, muszle koncertowe, estrady i czytelnie. Również zbuduje się pawilony, gdzie demonstrowane będą najnowsze zdobycze wiedzy technicznej, udoskonalone procesy produkcji, budownictwa itp. Parków takich Warszawa otrzyma w planie sześcioletnim trzy. Dwa zostaną rozmieszczone na Pradze i Powiślu. Pierwszy natomiast powstanie na Bielanach, a więc w miejscu, które ze względu na swe położenie — wysoki brzeg Wisły i wspaniały starodrzew — idealnie nadaje się na tego rodzaju inwestycję.

Ze względu jednak na to, że w Parku na plan pierwszy wysunięto zagadnienia budowy urządzeń sportowych, pragniemy słów parę poświęcić inwestycjom kolarskim, które tam należy wybudować.

ŁOPATĄ DO GŁOWY

Tak się jakoś składa, że pomimo bezspornego stwierdzenia, że rower jest pojazdem świata pracy — pojazdem robotnika (przykład: — setki robociarzy, urzędników oraz uczni dojeżdżających na rowerach do fabryk, kopalni, hut, zakładów pracy i szkół), nie ma on określonego miejsca ani na jezdni miast i miasteczek, ani na szosie — Miasta nie budują stojak, bez których rower — jako środek lokomocji — traci wszelki sens, zaś brak odpowiednich ścieżek naraża jeżdżących na możliwość wypadków. Również na wypadki narażony jest świat pracy, korzystając z szosy.

Nie wiemy kiedy nasze racje, stojące na straży interesów ludzi pracy dotrą do rad miejskich, zagadnienia te podnosimy często i nieustępliwie, wierząc, że mamy za sobą słuszność i interes mas.

Ponieważ w planie sześcioletnim nie jest przewidziana budowa Szybkiej Kolei Miejskiej (metro) dojazd więc do przyszłego Parku Kultury opierać się będzie na stosunkowo mało pojemnych, a powolnych tramwajach i autobusach. Dla wygody i udostępnienia dojazdu szerokim masom robotników i pracującej inteligencji, muszą więc być przewidziane parkingi kolarskie.

O RÓWNOUPRAWNIENIE ROWERU Z SAMOCHODEM

Wierzymy, że napewno projektodawcy nie zapomną o parkingach samochodowych. Ta zadziwiająca dbałość o korzystających z samochodów, przy całkowitym zaniedbaniu spraw prostych ludzi jest niezwykle nieprzyjemna. Zdajemy sobie sprawę że w Polsce Ludowej przeważająca ilość ludzi korzystających z samochodów, to zasłużeni działacze państwowi, związkowi, dyrektorzy przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych itp. Tak jest i praw tych obywateli nie chcemy pomniejszać. Ale z rowerów korzysta olbrzymia masa, licząca około półtora miliona ludzi (tak jest — półtora miliona) i dla nich właśnie, dla ich pojazdów walczymy o prawo takie jakie posiada samochód.

APEL DO PROF. FILIPKOWSKIEGO

Budową pierwszego w Polsce Parku Kultury i Wypoczynku zajmuje się specjalna komisja pod przewodnictwem **prof. Filipkowskiego.** Niech że więc już dzisiaj, kiedy kreślą się pierwsze linie projektu nie zapomniana będzie sprawa kolarstwa.

INWESTYCJA DLA TYSIĘCY

Zamiast tablicy, poniżającej godność człowieka korzystającego z roweru, a głoszącej, że „psów i rowerów wprowadzać nie wolno" — niech stanie duży, wygodny, zabezpieczony od deszczu. a dający się szybko obsłużyć parking kolarski. Niezbędna ta inwestycja, podkreślająca i na tym odcinku dbałość o człowieka pracy, przyczyni się również w sposób wybitny jak o tym piszemy wyżej, do odciążenia lokomocji miejskiej.

Z parkingu kolarskiego korzystać będą nie setki, a tysiące ludzi o tyle więc mniej pasażerów obsługiwać będą tramwaje i autobusy.

Zresztą z Parku Kultury i Wypoczynku korzystać będą chciały i okoliczne wsie. A dla nich rower będzie zapewne jedyną dostępną lokomocją.

TOR KOLARSKI

Również nie należy zapominać o wyznaczeniu miejsca na welodrom Oczywiście nie ma to być tor kolarski. Wystarczy duży plac o obwodzie 500 — 600 m. z nieznacznie podniesionymi na zakrętach ziemnymi wirażami.

Plac ten służyć będzie dla nauki jazdy jak również będzie miejscem gdzie na własnym lub wynajętym rowerze, będzie sobie mogła bezpiecznie pojeździć młodzież robotnicza i szkolna.

Oto, obok innych inwestycji sportowych, branych pod uwagę przy budowie Parku Kultury i Wypoczynku — dwie inwestycje kolarskie, które naszym zdaniem, powinny być bezwzględnie zrealizowane.

Fr. Szymczyk

Tym razem niespodzianek nie było
Kolejarz Poznań nadal leaderem ligi kosza

Kolejarz Poznań — Stal Świętochłowice 76:32 (26:13)

KATOWICE. (c) W ubiegłą sobotę rozegrano w hali WUKF-u ligowe spotkanie koszykówki pomiędzy zespołami poznańskiego Kolejarza i świętochłowickiej Stali.

Do meczu drużyny wystąpiły w następujących składach: KOLEJARZ: Beyer, Fęglerski, Śmigielski, Matysiak, Grzechowiak, Jarczyński, Kolaśniewski, Dembiński, Łój, Bernard. STAL: Andrzejewski, Wozimko, Olbracht, Girtler, Kozioł, Szymoński, Wrześniak, Krawczyk, Kostrusiak, Dreszer, Nagórski.

Obfitym łupem zdobytych koszy podzielili się: Kolaśniewski 19, Matysiak 18, Grzechowiak 17 Fęglerski 15, Beyer 6 i Jarczyński 1. Dla Stali kosze uzyskali: Szymoński 10, Krawczyk 9, Olbracht 6, Kozioł 4, Kostrusiak 2 i Girtler 1.

Sędziowali: Ejme i Zajączkowski z Łodzi.

Zespół poznański, jak było do przewidzenia bez większego trudu uporał się z koszykarzami świętochłowickimi, a nieliczna publiczność (mecz rozegrano przy drzwiach zamkniętych) przekonała się, że pozycja leadera jaką zajmują obecnie koszykarze poznańscy nie jest dziełem przypadku. Obok rutynowanych i niezawodnych zawodników jak Kolaśniewski, Grzechowiak, Jarczyński — Kolejarz posiada wartościowy narybek. — Na szczególne wyróżnienie i uwagę zasługuje przede wszystkim młody, dysponujący doskonałymi warunkami fizycznymi Fęglerski oraz 17-letni Beyer.

O koszykarzach śląskich nic nowego powiedzieć nie można. Bezsprzecznie najlepszym z nich był Krawczyk. Niestety niewiadomo czy to z braku zaufania do partnerów, czy też egoizmu usiłował on nawiązać kontaktu z resztą zespołu.

Pierwsze minuty gry nie wróżyły tak katastrofalnej porażki ślązaków. Gra była nerwowa i chaotyczna. Po kilku minutach kolejarze rozkręcili się i zdobyli pierwsze kosze. Stal ze strzałów Kostrusiaka i Kozioła wyrównała, ale było to już wszystko w tym meczu na co było stać świętochłowiczan.

Od tego czasu Poznaniacy zdobywali kosz za koszem, powiększając z każdą chwilą korzystną różnicą punktów.

KOLEJARZ POZNAŃ — AZS KRAKÓW 69:34 (29:20)

KRAKÓW. Poznańscy kolejarze wybitnie umocnili swoją pozycję leadera ligi koszykowej, zwyciężając w sobotę świętochłowicką Stal i w niedzielę AZS Kraków. Obecnie kolejarze sięgają niemal zupełnie pewnie również i po tegoroczne mistrzostwo Polski.

Mecz krakowski był lekkim spacerkiem dla poznaniaków. Bez większego wysiłku, rozprawili się oni z sympatycznymi akademikami, których zdaje się nic już nie uratuje od spadku z ligi. Zdobytymi punktami dla Kolejarza podzielili się: Kolaśniewski 22, Fenglerski i Matysiak po 16. Jarzyński 11, Grzechowiak 4. Dla AZS: Obuchowicz 13, Lityński 11, Kozdrój i Mizia po 4, Litwin 2. Sędziowali Ejme i Zajączkowski z Łodzi.

SPÓJNIA (ŁÓDŹ) — OGNIWO (KRAKÓW) 43:33

ŁÓDŹ (tel. wł). Koszykarze ligowej drużyny Cracovii pozostawili w Łodzi nie dlatego dobre wrażenie, że pozwolili zespołom tego miasta wzbogacić swój dorobek punktowy, lecz dlatego, iż reprezentują młodość i że stosują często najnowszy system.

Oczywiście, iż goście systemu nie zdążyli jeszcze bezbłędnie opanować. Przez niestrzeżone uliczki w defensywie w pierwszym dniu meczu ligowego, łódzka Spójnia potrafiła przeprowadzić swe akcje ofensywne i strzelać.

Wygrali łodzianie 43:33 (29:21). Gospodarze od pierwszej do ostatniej minuty gry prowadzili różnicą najmniej 6 pkt. Kosze dla Cracovii zdobyli Laska 7, Łudzik 12, Pacuła 6, Korcela 4, Ciesielski J. 2, Krysa 2, dla pokonanych Pawlak 16, Mokwiński 11, Skrocki 7, Michalski 6, Szor 2, Płachciński 1.

W drugim dniu zawodów ŁKS—Włókniarz zwyciężył Cracovię 61:28 (21:12). Przez cały niemal czas włókniarze utrzymali narzucone przez siebie tempo, co szczególnie dało się zauważyć, w drugiej połowie gry. Ta broń okazała się najskuteczniejsza i ona załamała zmęczonych koszykarzy, którzy oddali inicjatywę przeciwnikowi, przegrywając ostatecznie w wysokim stosunku drugi mecz ligowy na terenie Łodzi. Szczególnie słabo grała Cracovia, gdy boisko opuścili dwaj bracia Ciesielscy.

Łodzianie wypadli nadspodziewanie dobrze. Prym w barwach Włókniarza wiódł w tym dniu Barszczewski, najdzielniejszy przy tym strzelec. Dzielnie sekundowali mu Maciejewski i bardzo ofiarny Żyliński. Kosze dla Włókniarza zdobyli Barszczewski 23, Żyliński 16, Maciejewski 12, Hofman 6, oraz Waligórski i Kozłowski po 2. Dla Cracovii Pacuła i Łudzik po 8, Krupa, Ciesielski I i Laska po 3 oraz Ciesielski II i Korcela 1.

Sędziowali nieszczególnie Rusiecki (Olsztyn) i Przeździecki (Bydgoszcz).

W oba dni zawodom przyglądał się komplet publiczności, a więc tyle, ile mogła pomieścić sala łódzkiego Ogniska.

KOLEJARZ (TORUŃ) — GWARDIA (KRAKÓW) 49:44

TORUŃ. Ostatni występ koszykarzy toruńskich na własnym boisku przyniósł im zasłużone zwycięstwo nad krakowską Gwardią 49:44 (19:16). Spotkanie to stało na przeciętnym poziomie i dopiero w drugiej połowie zadowoliło licznie zebraną publiczność. Po zmianie pól Kolejarz uzyskuje lekką przewagę i prowadzi ciągle różnicą 4 do 5 punktów.

Krakowianie grają ambitnie i na pięć minut przed końcem spotkania potrafili wyrównać 43:43, aby w chwilę po tym z ładnie strzelonego osobistego przez Kowalówkę uzyskać prowadzenie.

Ostatnie minuty należą jednak do toruńczyków, którzy wspaniałym finiszem w krótkich odstępach czasu zdobywają trzy kosze przez Stefanowicza, Karczewskiego i Glińskiego.

Krakowianie nie zachwycili, zawiedli kondycyjne, zwłaszcza Dąbrowski i Kowalówka i gdyby nie indolencja strzałowa napastników Kolejarza, porażka ich byłaby wyższa.

Na wyróżnienie zasługuje u nich szybki i ambitny Wójcik oraz Karnet. U Kolejarzy najlepiej wypadł doskonale usposobiony strzałowo Karczewski, słabiej zagrał Stefanowicz.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Karczewski 19, Gliński 14, Frankiewicz 12, Stefanowicz 4, Kosewski 2, dla Gwardii — Dąbrowski 13, Kowalówka i Wójcik po 10, Arlet 5, Paczkowski 4 i Asiu 2.

Sędziowali: Czmoch z Warszawy i Kamiński z Torunia.

Górnik Bytom lepszy

POJEDYNEK LIGOWYCH GÓRNIKÓW W BYTOMIU
SZOMBIERKI WYGRAŁY Z RADLINEM 3:1 (1:1)

BYTOM. Jak bardzo spragnieni są zwolennicy piłki nożnej za atrakcyjnymi spotkaniami piłkarskimi wykazał niedzielny mecz dwóch ligowych zespołów Górnika Szombierki i Górnika z Radlina. Ponad 5 tysięcy widzów zebrało się na boisku w Szombierkach, by zaspokoić żądzę ujrzenia pierwszego klasowego meczu piłkarskiego.

Obie drużyny wystąpiły bez swych kadrowiczów. Zademonstrowały mimo to niezły — jak na początek sezonu — poziom. Goście z Radlina byli lepsi technicznie, szwankuje u nich jednak kondycja. Toteż po wyrównanej grze do pauzy, uwidoczniła się lekka przewaga gospodarzy w drugiej części meczu, która w rezultacie przyniosła im zasłużone zwycięstwo.

Bramki zdobyli dla zwycięzców Burda, Renk i Jaromiszek, dla pokonanych Szleger.

Sędziował ob. Kostka.

OGNIWO BYTOM WYGRYWA W SIEMIANOWICACH 6:1 (3:1)

SIEMIANOWICE. Na pierwszego partnera sparingowego po przerwie zimowej, dla wypróbowania swych piłkarzy, wybrało sobie bytomskie Ogniwo, „A"-klasowy zespół Stali ze Siemianowic.

Pierwszy galop bytomiaków wypadł dla nich korzystnie. W meczu z twardą i bojową Stalą, wykazali ligowcy poza zadawalającą grą w polu, dobrą kondycję, której zresztą zawdzięczają swe zwycięstwo.

Ogniwo wygrało 6:1 (3:1), a bramki zdobyli: Strzewiczek, Olejniczak i Wieczorek po dwie. Honorowy punkt dla gospodarzy uzyskał Benke.

Bytomiacy wystąpili jedynie bez Narlocha i Wiśniewskiego.

Sędziował ob. Ciszak. Widzów 3 tysiące.

MYSZKÓW. Mała osada robotnicza Myszków — słynna z posiadania fabryki papieru, przeżywała wczoraj wielkie wydarzenie sportowe. Myszków gościł bowiem po raz pierwszy ligowych piłkarzy Unii Ruch z Chorzowa, którzy rozegrali propagandowy mecz ze swym bratnim „C" klasowym klubem zrzeszeniowym Unią Myszków.

Chorzowianie wygrali 10:0 (3:0), demonstrując piękną grę. Bramki zdobyli Cieślik 4 Kubicki 3, Alszer 2 i Rurański.

Sędziował ob. Kuzek. Widzów zgromadził mecz 2 tysiące.

* * *

STAL BĘDZIN — LZS ŁAGISZA 6:1 (3:1)

GÓRNIK MYSŁOWICE — GÓRNIK KATOWICE 4:1 (3:0)

GÓRNIK BIELSZOWICE — GÓRNIK CHROPACZÓW 1:0 (1:0)

Bramkę zdobył Bednorz.

STAL BĘDZIN — GWARDIA KATOWICE 2:4 (1:3)

Bramki dla Gwardii zdobyli: Chachorek, Niemczyk, Tomecki i Cygan po 1, dla Stali Antczak i Klimza po 1.

Widzów ok. 6000.

Cracovia wygrywa
Garbarnia remisuje

KRAKÓW. W niedzielę wybiegli na boisko po raz pierwszy w tym roku krakowscy ligowcy Ogniwo-Cracovii i Związkowca-Garbarni. Cracovia wybrała sobie na partnera B. klasowego Nadwiślana. Jak było do przewidzenia wicemistrz Polski potraktował to spotkanie jako „rozruszanie kości". Mimo ciężkiego terenu i mocno rezerwowego składu, biało-czerwoni, mając przez cały czas przewagę, rozłożyli Nadwiślan 8:1 (4:0).

Cracovia wystąpiła w następującym składzie: Kościołek (Ib), Gędłek, Kapiczenko (Ib), Jabłoński I, Parpan, Reguła (Ib), Spiczakowski (Ib) (po pauzie Dycjan), Urbanik (Ib), Różankowski II, Poświat (po pauzie Kolasa), Bobula.

Pierwszy galop Cracovii wykazał, że posiadając obecnie dwu trenerów mgr. Jesionkę i Tobika, nie próżnowała ona przez okres zimowy. Zaprawa gimnastyczna, marszobiegi, zrobiły swoje. Z kondycją biało-czerwonych było w niedzielę zupełnie dobrze. Gorzej natomiast ze strzelaniem bramek. Wynik nie był, a powinien być dwucyfrowy. Na pierwszą listę strzelców zapisali się Różankowski II — 3, Kolasa i Bobula po 2. Urbanik 1.

Honorową bramkę niezbyt zresztą prawidłową, strzelił na 7 min. przed końcem Borytkiewicz. Sędziował Łyskowski, widzów około 2.000.

Gorzej powiodło się *Garbarni.* Benjaminek ligi, na swoim własnym boisku zaledwie zremisował z *A klasowymi Groblami 1:1.* Do przerwy prowadziły Groble, zdobywając przez Miksę bramkę z rzutu karnego. Pa pauzie Groble opadły zupełnie z sił, ograniczając się do rozpaczliwej obrony. Garbarnia uzyskała wyrównującą bramkę przez Derbińskiego. Garbarnia, która na ogół zagrała dość słabo, wystąpiła bez Nowaka, natomiast z nowym nabytkiem, długoletnim zawodnikiem b. Wisły — Michałem Filkiem. Sędziował Sadzik.

W towarzyskim spotkaniu jesienny mistrz A klasy Włókniarz-Korona, pokonał Budowlanych Łobzów 1:0 (1:0). Jedyną bramkę meczu strzelił... obrońca Łobzowa..

Spójnia wygrywa czwórmecz pływacki

Poznań. Z okazji 5 rocznicy oswobodzenia Poznania odbyły się na basenie krytym zawody pływackie pomiędzy czterema czołowymi klubami pływackimi miasta Poznania.

Na starcie stanęli najlepsi zawodnicy Wielkopolski. Osiągnęli oni szereg b. dobrych rezultatów, które są zapowiedzią dalszych dobrych wyników w nadchodzących mistrzostwach okręgu. Najlepszy wynik dnia wśród mężczyzn osiągnął **Frąckowiak** w stylu motylkowym 1,18,0 min., pokonując przy tej okazji o dłoń Ruchaja. Wśród dziewcząt na wyróżnienie zasługuje znowu Przyborowiczówna. Czasem 1,19,8 min. na 100 m st. dow. pobiła ona rekord okręgu i osiągnęła poziom dwóch najlepszych crawlistek Polski — Gryszczykówny i Sabczakówny.

Dwa dalsze rekordy okręgu pobiły zespoły sztafetowe dziewcząt „Spójni", mianowicie w konkurencji 4x100 m stylem zmiennym — 6,26,5 min., oraz 4x100 m st. dow. — 5,48,0 min. Największą niespodzianką zawodów była porażka sztafety 4x100 m st.zmiennym „Związkowca - Warty", do młodych zawodników „Spójni".

W punktacji ogólnej zwyciężyła „Spójnia" przed „Wartą", „AZS-em" i „Stalą".

Wyniki: **100 m dow.:** 1) Taedling (W) 1,07,8, 2) Nowak (A) 1,07,8. **100 m st. klas.:** 1) Frąckowiak (S) 1,18,0, 2) Ruchaj (S) 1,18,2 — **100 m st. na wznak:** Owczarczak (W) 1,21,5, 2) Łabędzki (S) 1,22,8. **Sztafeta 4x100 m zmiennym:** 1) Spójnia 5,20,4, 2) Warta 5,24,0. **Sztafeta 4x100 m st. dow.:** 1) Warta 4,39,3, 2) Spójnia 4,47,6.

KOBIETY: 100 m st. dow.: Przyborowicz (S) 1,19,8, 2) Bogucka (W) 1,27,0. **100 m. st. klas.:** 1) Miklas (W) 1,38,0, 2) Malicka (S) 1,40,4. **100 m st. na wznak:** 1) Żurkówna (S) 1,32,2, 2) Kurkówna (W) 1,34,9. **Sztafeta 4x100 m st. dow.:** 1) Spójnia 5,48,0, 2) Warta 6,21,7. **Sztafeta 4x100 m zmiennym:** Spójnia 6,26,6, 2) Warta 6,39,0, 3) AZS.